

nr 3
(337)

marzec
2016

Indeks 330108, ISSN 0967-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj



foto: Konrad Kmiec

Magdalena **Jakubowska** Katarzyna **Kurowska**
Aleksandra **Ziska** Konrad **Musielak**
Michał **Działowski** Magdalena **Bogucka**

niezwyčajni 2015



Watra przed Pałacem Prezydenckim – więcej o protektoracie Prezydenta RP na str. 6-7 (foto: Piotr Rodzoch)

Gala Niezwyčajnych 2015 od kulis – więcej na str. 10-17 (foto: Konrad Kmieć)



2
fotki miesiąca
 Tu za miesiąc może być Twoje zdjęcie!

4
z życia Związku
 M.in. o objęciu przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Honorowego Protektoratu nad Ruchem Harcerskim, VIII zebraniu Rady Naczelnej, Imieninach Zucha, XXIII Harcerskich Mistrzostwach Polski w narciarstwie zjazdowym

10
temat z okładki
niezwyčajni 2015

O Gali Dnia Myśli Braterskiej
 hm. Monika Kubacka
 Plebiscyt instruktorski Niezwyčajni jest uhonorowaniem wyjątkowych harcerskich osobowości!

Nasi Niezwyčajni!
 Prezentujemy zwycięzców tegorocznej edycji Plebiscytu



18
rozmowa czuwać
Mocny kręgosłup plus kompetencje!
 hm. Magdalena Szczerbaciuk
 O kształceniu harcmistrzów, Liderze+, planowanych zmianach w odznakach kadry kształcącej i dwutorowym kształceniu rozmowa z hm. Joanną Skupińską, komendantką Centralnej Szkoły Instruktorskiej ZHP

22
praca z kadraj | lider+
Lider po liderze...
 hm. Jacek Kafłowski
 Poczułem, że jest miejsce, gdzie można rozmawiać o rozwiązywaniu problemów w ZHP w sposób normalny

25
praca z kadraj | 35+
Instruktor – wychowawca – nauczyciel
 phm. Agnieszka Borowiecka
 W myśl misji Związku Harcerstwa Polskiego drużyna jest idealną przestrzenią dla działań nauczyciela-wychowawcy!

26
kto pyta...
SSI – 4 pytania
 hm. Grzegorz Catek
 Czy każdy instruktor musi w ramach próby hm. ukończyć kurs harcmistrzowski? Czy instruktor może otworzyć próbę w hufcu innej chorągwi, jeżeli tak, to czy potrzebuje czyjejś zgody? Czy opiekunem próby na stopień instruktorski może być instruktor z innej chorągwi? Czy próba na stopień instruktorski może trwać krócej niż rok?

28
inspiracje | badania
Czego harcerstwo nie uczy
 hm. Anna Michalina Gieniusz
 Choć może nam się to nie podobać, w ocenie społecznej harcerstwo to nie tylko pasmo sukcesów...

31
idea stopnia | phm.
Patrzeć szerzej!
 hm. Lucyna Czechowska
 Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać; umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska...

32
przeczytaj!
Abonent chwilowo nieosiągalny
 hm. Paweł Chmielewski
 Przeczytaj... najnowszą książkę księdza Adama Bonieckiego!

33
felieton | pół wieku
Nie pisałem pamiętników
 hm. Adam Czetwertyński
 Nasze złoty organizowane są inaczej niż w skautingu, bo z określonych okazji

34
instruktorskie przypomnienia
Errare humanum est...
 hm. Grzegorz Catek
 Wcale nie tak rzadko okazuje się, że związkowe przepisy, nawet te rangi statutowej, traktujemy nie na serio...

W ZWIĄZKU

20 lutego 2016 r.

Chorągiew Opolska ma nowego komendanta. Delegaci na IV Nadzwyczajnym Zjeździe Chorągwi wybrali na tę funkcję hm. Adama Mazgułę. Skarbnikiem został phm. Dariusz Rop, a zastępcą ds. kształcenia phm. Wojciech Opiola.

21 lutego 2016 r.

W Pałacu Prezydenckim odbyła się uroczystość objęcia przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę Honorowego Protektoratu nad Ruchem Harcerskim. [Więcej na stronach 6-7.](#)

23 lutego 2016 r.

W Toruniu w sanktuarium bł. Stefana Wincen-tego Frelichowskiego pod przewodnictwem bp. Andrzeja Suskiego, ordynariusza diecezji toruńskiej, odprawiona została msza święta mająca na celu uroczyste wspomnienie 71 rocznicy śmierci patrona polskich harcerki i harcerzy, księdza – instruktora, który nie tylko mówił o miłości Boga, ale wprowadzał ją w czyn. Pod koniec

mszy biskup przekazał relikwie Błogosławionego do pięciu sanktuariów i parafii z Polski.

4-5 marca 2016 r.

Na terenie stacji narciarskiej „Rycerski Raj” w Rytrze odbyły się XXIII Harcerskie Mistrzostwa Polski w narciarstwie zjazdowym. [Relacja na str. 9.](#)

4-6 marca 2016 r.

- W Warszawie obradowała Rada Naczelna ZHP. [Czyt. obok.](#)
- Około 80 harcerskich wodniaków z całej Polski oraz delegacje z Ukrainy i Słowacji wzięły udział w zorganizowanej przez Wydział Wychowania Wodnego GK ZHP oraz Zespół Pilota Chorągwi Śląskiej konferencji, która odbyła się w Ośrodku Harcerskim w Chorzowie. Jej celem było przedstawienie różnorodności działań harcerskich drużyn wodnych, podzielenie się dobrymi praktykami oraz zintegrowanie środowiska instruktorskiego. [Więcej o konferencji w następnym numerze.](#)

5 marca 2016 r. w wieku 74 lat **hm. WŁADYSŁAW SETNIEWSKI**, senior Związku Harcerstwa Polskiego, wieloletni instruktor Chorągwi Mazowieckiej i Stołecznej a następnie do ostatnich dni – Głównej Kwatery ZHP. Wychowanek i współtwórca historii Hufca ZHP Otwock jako drużynowy 81 DH im. T. Zawadzkiego „Zośki” (1959-1964) i 109 DStH „Czerwonych Beretów” (1964-1978) oraz zastępca komendanta (1970-1981) i komendant hufca (1981-1985). Od 1985 r. przez osiemnaście lat pełnił funkcję kierownika Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego „Głodówka”, był zapobiegliwym gospodarzem dbającym o jego świetność i rozwój, gospodarował Ośrodkiem Kancelarii Prezydenta RP w Zakopanem, kierował Samodzielnym Zakładem Administracji i Logistyki, pracował w archiwum GK. W ostatnich latach aktywnie działał w Wydziale Seniorów i Starszyny Harcerskiej, był jego sekretarzem, uczestniczył w ogólnopolskich zbiórkach, zjazdach, trójstronnych spotkaniach polsko-czesko-słowackich. Organizator i komendant ponad 70 obozów letnich, zimowisk i kursów instruktorskich. Odszedł instruktor do ostatnich chwil zaangażowany w służbie harcerskiej, wyróżniony Złotą i Srebrną Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Warszawy” i „Zasłużony dla Mazowsza”, odznaczony Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotym i Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” a także Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

W ostatniej drodze 9 marca 2016 r. podczas mszy świętej w kościele księży pallotynów w Parafii Zesłania Ducha Świętego w Otwocku oraz na miejscowym cmentarzu towarzyszyli Mu harcerscy przyjaciele z różnych lat – drużynowy hm. Jerzy Kudlicki, który przyjmował Go do drużyny, władze Hufca Otwock, przyjaciele z czasów „chorągwianych” i ci, z którymi współpracował na przestrzeni lat w Głównej Kwaterze, były władze ZHP z naczelniczką ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, wiceprzewodniczącym ZHP hm. Marianem Antonikiem, zastępcą naczelnika hm. Krzysztofem Budzińskim, seniorzy z kierownikiem Wydziału hm. Bogdanem Radysem, delegacja Schroniska „Głodówka”, hm. Andrzej Borodzik, b. przewodniczący ZHP, i wielu innych.

Druhu Władku! Zachowamy w pamięci twój harcerski dorobek i lata spędzone wśród nas!

WOKÓŁ ZWIĄZKU**18-20 lutego 2016 r.**

Podczas wizyty zorganizowanej przez ambasadę Korei przedstawiciele władz Koreańskiego Związku Skautowego i prowincji Jelloabuk-do, na terenie której chcieliby zorganizować Światowe Jamboree Skautowe 2023, spotkali się w Warszawie z władzami ZHP oraz odwiedzili Wyspę Sobieszewską w Gdańsku.

24-28 lutego 2016 r.

W ośrodku DPSG Westernohe koło Frankfurtu nad Menem (Niemcy) odbyła się pierwsza niemieckojęzyczna Agora adresowana do osób w wieku wędrowniczym. Uczestnicy z Niemiec, Austrii, Luksemburga i Polski, łącznie około 20 osób, rozmawiali na temat aktywności młodych ludzi i ich angażowania się w działania społeczne na rzecz wspólnot lokalnych. ZHP reprezentowały p.hm. Anna Rupniewska, Weronika Małek i Joanna Olejnik z hufca Radom-Miasto.

5-6 marca 2016 r.

Członek Głównej Kwatery ZHP hm. Karol Gzyl i szefowa Międzynarodowej Grupy Kontaktowej (IGG) Zespołu Projektu Jamboree 2023 p.hm. Agnieszka Siłuszek spotkali się w Kassel (Niemcy) z szefostwem Ring deutscher Pfadfinderverbände - federacji niemieckich związków skautowych skupionych w WOSM. Rozmowa dotyczyła wsparcia kandydatury Polski w wyborach gospodarza Światowego Jamboree Skautowego 2023 oraz włączenia RdP do wspólnych działań na rzecz organizacji Jamboree 2023 w Polsce.

8 marca 2016 r.

W Warszawie gościł członek zespołu zagranicznego niemieckiego związku skautowego DPSG Patrick Mayer, który spotkał się z kierowniczką Wydziału Zagranicznego GK ZHP hm. Ewą Lachiewicz-Walińską. Rozmowa dotyczyła m.in. organizacji współpracy zagranicznej w ZHP i DPSG, już zaplanowanych wspólnych przedsięwzięć (seminaria Start-up, akcja programu Europa 2017) oraz nowych pól współpracy, jak np. udział skautów w Wędrowniczej Watrze.

RADA NACZELNA**Po VIII zebraniu Rady**

W dniach 5-6 marca 2016 r. w Warszawie obradowała Rada Naczelna ZHP. Podczas zebrania poruszone zostały dwa szczególnie ważne tematy: sposób finansowania ZHP oraz zmiany w systemie stopni instruktorskich. Omawiano również projekt zmian w uchwale w sprawie wyróżnień i nagród w ZHP, a także dotychczasowe efekty prac zespołu ds. ewaluacji poziomu wdrożenia strategii ZHP. Podczas wieczornego kominka „W kręgu rady” podsumowano prace RN ZHP w połowie kadencji.

Sobotnie posiedzenie rady rozpoczęło się od dyskusji o **finansowaniu ZHP** – przy czym nie dotyczyła ona finansowania władz, ale całego Związku i jego struktur. Skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski zaprezentował stan finansów organizacji na szczeblu centralnym i w chorągwiach. Według hm. Mariana Antonika, który przedstawił tezy zespołu ds. finansowania, obecny stan finansów nie zapewnia stabilności funkcjonowania organizacji a to, jak sobie radzą chorągwie i hufce, nie pozwala na właściwe realizowanie ich zadań i misji ZHP. Wśród wyzwań stojących przed organizacją jest między innymi znalezienie odpowiedzi na pytania: jaką rolę powinna odgrywać składka członkowska, jaka powinna być jej wysokość oraz alokacja, czy możemy utrzymać organizację z działalności gospodarczej? Kwestię rozdzielenia działalności gospodarczej od wychowawczej zasygnalizował hm. Paweł Chmielewski, prezentując propozycję przygotowaną przez GK ZHP, która wróci pod obrady Rady Naczelnej.

W popołudniowej części zbiórki omawiano propozycję **zmian w systemie stopni instruktorskich**. Projekt zmian w SSI konsultowany będzie do końca lipca br. Omawiano również propozycje **zmian w uchwale w sprawie wyróżnień i nagród w ZHP**. Projekt po długiej dyskusji został skierowany do dalszych prac.

W drugim dniu posiedzenia przeprowadzono dyskusję nad wstępną analizą poziomu **wdrożenia Strategii ZHP**. Wyniki i sposób pracy zespołu zaprezentowała m.in. członkini GK ZHP hm. Justyna Sikorska.

na podst. informacji hm. D. Całki

21 lutego 2016 roku w Pałacu Prezydenckim Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda objął Honorowy Protektorat nad Ruchem Harcerskim w Polsce i poza granicami kraju.

W tym wyjątkowym wydarzeniu wzięło udział ponad 130 harcmistrzów ZHP mianowanych na ten stopień w 2015 r., komendanci chorągwi oraz członkowie władz naczelnych z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Suptem i naczelnik ZHP hm. Małgorzatą Sinicą, a także przedstawiciele: Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, „Skautów Europy”, Stowarzyszenia Harcerskiego, Royal Rangers Polska, Niezależnego Kręgu Instruktorów Harcerskich „Leśna Szkółka”, ZHP działającego poza granicami Kraju, Republikańskiego Spolecznego Zjednoczenia „Harcerstwo” z Białorusi, Harcerstwa Polskie na Ukrainie, ZHP na Litwie, Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej. Po raz pierwszy na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego zapłonęła harcerska watra...



Podczas uroczystości Prezydent RP Andrzej Duda powiedział:

Wasza obecność tutaj to ważna chwila dla Rzeczypospolitej. Kontynuujemy tradycję trwającą od 1920 roku. To marszałek Józef Piłsudski objął jako pierwszy honorowy protektorat nad Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Harcerstwo uczy miłości do Ojczyzny: wolnej, suwerennej, niepodległej. Kolejni prezydenci RP niezależnie od tego, z jakiego ugrupowania się wywodzą, obejmują protektorat nad ruchem.

Jedną zapałką rozpalilem ognisko bardzo dobrze ułożone na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego. Ogień jest symbolem jedności, tego, co w harcerstwie najważniejsze – braterstwa. Ogień nas łączy. Harcerstwo to wymaganie, dyscyplina, zobowiązanie. Świat potrzebował będzie takiego wychowania. Chciałbym, żeby Pałac Prezydencki był dla Was miejscem spotkań. Chciałbym protektoratu praktycznego, nie honorowego.



Pierwszym protektorem Związku Harcerstwa Polskiego był **marszałek Józef Piłsudski**, który w grudniu 1920 r. objął protektorat nad ZHP. Był to wyraz wdzięczności za udział harcerzy w działaniach niepodległościowych.

W II Rzeczypospolitej protektoratem objęli ZHP także **Stanisław Wojciechowski** (w marcu 1924 r.) oraz **Ignacy Mościcki** (w grudniu 1926 r.). Okres sprawowania protektoratu przez prezydenta Mościckiego należy zaliczyć do najbardziej znaczących w dziejach naszego Związku. To właśnie w tych latach rozwinęła się baza specjalnościowa i kształceniowa harcerstwa, ZHP zwiększał swoją liczebność, mógł liczyć na bieżącą pomoc instytucji publicznych, pozyskiwał sojuszników i przyjaciół. Znaczącym symbolem tego protektoratu była gościna, jakiej udzielił prezydent Mościcki w swojej letniej rezydencji

w Spale Jubileuszowemu Złotowi Harcerstwa w lipcu 1935 r.

Do przedwojennej tradycji powrócono w III Rzeczypospolitej. Latem 1993 r. podczas XIII Polowej Zbiórki Harcerstwa Starszego w Strącznie **prezydent Lech Wałęsa** odwiedził biwakujących harcerzy i skautów. W trakcie uroczystego apelu 27 sierpnia 1993 r. przekazał na ręce przewodniczącego ZHP hm. Stefana Mirowskiego i naczelnika hm. Ryszarda Paclawskiego akt objęcia protektoratem Związku Harcerstwa Polskiego. Dwa lata później w 1995 r. objął honorowym protektoratem Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego w Zegrzu. Prezydent Lech Wałęsa był gościem zjazdów ZHP, a w 2007 r. honorowym gościem Światowego Jamboree Skautowego, odbywającego się w Wielkiej Brytanii z okazji 100-lecia skautingu.

PREZYDENTA RP



ZDJECA: PIOTR RODZICH

Prezydent Aleksander Kwaśniewski postanowił kontynuować odrodzoną tradycję protektoratu – uroczystość odbyła się w Pałacu Prezydenckim w przededniu Dnia Myśli Braterskiej 21 lutego 1996 r. z udziałem władz Związku i delegacji środowisk harcerskich. W ciągu 10 lat pełnienia funkcji Prezydenta RP wielokrotnie dawał wyraz zainteresowania ZHP: zapraszał harcerzy do Pałacu Prezydenckiego, był patronem Zlotu ZHP „Gniezno 2000”, gościł na zjazdach ZHP.

Prezydent Lech Kaczyński rozszerzył formułę protektoratu i objął nim cały ruch harcerski w Polsce, a także organizacje harcerskie działające poza granicami kraju. 22 lutego 2008 r. w Pałacu Prezydenckim certyfikaty potwierdzające prezydencki protektorat odebrali z rąk Prezydenta przedstawiciele ZHP, ZHR, Stowarzyszenia Har-

cerskiego i SHK „Zawisza” FSE, jak również ZHP poza granicami Kraju i organizacji harcerskich, które odrodziły się na Wschodzie – na Litwie, Białorusi i Ukrainie.

Prezydent Bronisław Komorowski – jako były instruktor ZHP – chętnie spotykał się z harcerkami i harcerzami, np. w trakcie Zlotu Stulecia Harcerstwa w Krakowie czy z okazji Dnia Myśli Braterskiej. 25 maja 2012 r. na dziedzińcu Belwederu odbyła się uroczystość objęcia honorowym protektoratem Prezydenta RP: Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie, Republikańskiego Społecznego Zjednoczenia „Harcerstwo” (Białoruś), Harcerstwa Polskiego na Ukrainie, Stowarzyszenia Harcerskiego i Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE.

IMIENINY ZUCHA

Mamy w ZHP taki zwyczaj, że co cztery lata – w roku przestępnym – 29 lutego obchodzimy święto wszystkich zuchów. Imieniny Zucha – bo tak nazwaliśmy niegdyś ten dzień, odbywają się w całej Polsce i przybierają najróżnorodniejsze formy. Organizują je drużyny, namiestnictwa, hufce, włączają się szkoły, rodzice, a nawet lokalne władze. Tak było i w tym roku. W miastach, miasteczkach i małych wioskach najmłodsi członkowie naszej organizacji uczestniczyli w niecodziennych spotkaniach...



Czasem były to specjalne zbiórki gromady, jak w 50. Wielopoziomowej DH w Kopnicy, na której zuchy piekły muffinki z nadzieniem czekoladowym, czasem wycieczki połączone z ogniskiem i pieczeniem kielbasek (jak w Hufcu Olsztyn), gdzie indziej sportowe turnieje i zawody lub specjalne imprezy w szkołach, jak w Zespole Szkół Publicznych w Jedliczu, który gościł gromady z Krosna, Iwonicza, Równego, Rogów, Lubatowej, Krościenka Wyżnego, Iskrzyni, Potoka, Jaszczwi i Jedlicza (Hufiec Krosno), jak w Szkole Podstawowej nr 8 w Lubinie, gdzie zuchy bawiły się „W krainie baśni” (Hufiec Lubin) czy w Zespole Szkół w Starym Pilczynie, do którego przybyły zuchy z Hufca Garwolin. Była też impreza w parku rozrywki Family Park w Bydgoszczy, a w Hufcu Sochaczew zuchy otrzymały upominki od władz miasta, powiatu i gminy Młodzieszyn. Jak to na imieninach bywa – w czasie zbiórki zuchy tańczyły, pisały, śpiewały, brały udział w konkursach i oczywiście miały słodki poczęstunek, często pięknie udekorowany specjalnie na tę okazję tort!

O „harcerskim narybku” – przyszłości naszego Związku nie zapomniała też Główna Kwatera ZHP. Druhá naczelniczka hm. Małgorzata Sinica skierowała do wszystkich zuchów i ich drużynowych list w którym napisała:

Kochane Zuchy!

W wyjątkowym dniu, jakim jest 29 lutego, co cztery lata obchodzimy Wasze święto. Dzisiaj są „Imieniny Zucha” – każdego z Was – najmłodszych członków Związku Harcerstwa Polskiego. Życzę Wam, żeby zuchowe zbiórki i wyprawy były niekończącą się przygodą i niezapomnianą zabawą. Niech zuchowy mundur przenosi Was w świat baśni i przygód, w których razem zrobicie to, co zrobić mogą tylko najdzielniejsi! Bądźcie dumni z tego, że jesteście zuchami.

Wszystkim drużynowym zuchowym dziękuję za wielkie zaangażowanie i za wytrwałą pracę z najmłodszymi członkami ZHP. Życzę, żeby w Waszej instruktorskiej pracy spełniały się słowa niezapomnianego hm. Aleksandra Kamińskiego: „Być wychowawcą – znaczy: dawać, służyć, pomagać, inspirować (...)”

Ale to nie wszystko. W ramach świętowania Druhá Naczelnik i członkowie Głównej Kwatery ZHP odwiedzili ze specjalnymi imiennymi tortami zuchy w czterech chorągwiach: Mazowieckiej, Łódzkiej, Śląskiej i Opolskiej. Druhá Naczelniczka i członek Głównej Kwatery ZHP hm. Grzegorz Woźniak uczestniczyli w zbiorce 3 Gromady Zuchowej „Poszukiwacze Przygód” z Hufca ZHP Ciechanów. Skarbnik ZHP hm. Paweł Chmielewski odwiedził 6 Grunwaldzką Gromadę Zuchową „Nutki”, Grunwaldzką Gromadę Zuchową „Śmiali Wszędybylscy” oraz Grunwaldzką Gromadę Zuchową „Krasnoludkowy Lud” z Hufca ZHP Kutno, a zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński uczestniczył w Imieninach Zucha organizowanych dla zuchów z Hufca ZHP Częstochowa w Szkole Podstawowej nr 52 oraz w imiennym spotkaniu zuchów z Hufca ZHP Opole w Urzędzie Miejskim w Opolu. (H.J.)

XXIII HARCERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W NARCIARSTWIE ZJAZDOWYM

ZAWODY NA RESZTKACH ŚNIEGU

Kwitną bazie, zieleni się trawa, na plantach w Krakowie nawet widać krokusy. Śniegu w górach jak na lekarstwo. Sztuczne śnieżenie zawodzi, bo nie ma mrozu. A my: Komenda Chorągwi Krakowskiej, Komenda Hufca Nowosądeckiego i Harcerski Klub Narciarski w Krakowie organizujemy Ogólnopolski Harcerski Dzień Śniegu z XXIII Harcerskimi Mistrzostwami Polski w narciarstwie zjazdowym.

I udało się... 4-5 marca 2016 r. na terenie stacji narciarskiej „Rycerski Raj” w Rytrze odbyły się nasze mistrzostwa – na resztkach śniegu. Na środku trasy zjazdowej „język sztucznego śniegu”. Twardo, miękko, miejscami woda. Delegat techniczny Polskiego Związku Narciarskiego Ewa Beres z Nowego Sącza czuwa, żeby wszystko odbyło się zgodnie z przepisami. Trasa jest zamknięta dla cywilów, wyciąg puszczone tylko dla nas.

W tych trudnych warunkach na starcie XXIII Harcerskich Mistrzostw Polski w narciarstwie zjazdowym o przechodni Puchar Przewodniczącego ZHP stanęło w dziesięciu grupach startowych (wiekowych) 97 zawodniczek i zawodników: 14 zuchów (4 dziewczynki i 10 chłopców), 40 harcerek i 43 harcerzy, reprezentujących 19 jednostek harcerskich – 17 ZHP i 2 ZHR. Miał odbyć się dwubój slalomowy, ale po pierwszym przejeździe slalomu giganta przy bramkach powstały głębokie koleiny, przy tyczkach wychodziła ziemia. Robiło się niebezpiecznie, dlatego organizatorzy zdecydowali, że odbędzie się tylko jeden przejazd slalomu.

Fotokomórka rejestrowała czasy zawodników. Nie wszystkim udało się dojechać do mety, ale wszyscy dzielnie walczyli!

Harcerską Mistrzynią Polski w narciarstwie zjazdowym została **pwd. Weronika Hasslinger**.

Harcerskim Mistrzem Polski w narciarstwie zjazdowym został **Bartłomiej Sysło**.

Klasyfikacja pucharowa przedstawia się następująco:

- Puchar przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła zdobył **Harcerski Klub Narciarski z Krakowa**.
- Puchar komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP hm. Mariusza Siudka zdobył **Hufiec Podkrakowski**.
- Puchar prezesa HKN-u hm. Romana Sysła zdobyła **25 DH „Knieja” z Hufca Podkrakowskiego**.



Harcerscy narciarscy mistrzyni i mistrz Polski w narciarstwie zjazdowym na rok 2016 także otrzymali piękne puchary.

Mamy nadzieję, że zima 2017 roku będzie bardziej łaskawa dla narciarzy, nie będzie trzeba tak bardzo „kombinować”, aby kolejne mistrzostwa się udały. Do zobaczenia za rok!

HM. JAN OZAIST



foto: Konrad Kmiec

niezwyczajni

Plebiscyt instruktorski Niezwyczajni jest uhonorowaniem wyjątkowych harcerskich osobowości. Wyróżniając ich pracę podczas corocznej gali, promujemy najlepsze postawy i największe osiągnięcia kadry Związku Harcerstwa Polskiego.

13 stycznia za pośrednictwem strony www.zhp.pl ogłoszono piątą edycję ogólnopolskiego plebiscytu instruktorskiego. Była to edycja wyjątkowa ze względu na liczbę kategorii i otrzymanych zgłoszeń. Do 24 stycznia wpłynęło aż 218 propozycji w sześciu kategoriach – o 40 więcej niż rok wcześniej. Ostatecznie, po uwzględnieniu zgody osób nominowanych, upewnieniu się, że każda z nich występuje w jednej kategorii, a także jest zarejestrowana w systemie Ewidencja ZHP, mieliśmy 184 kandydatów, którzy zostali przedstawieni Kapitułce Plebiscytu. Kapitułę tworzy 21 osób – harcerskie osobowości i laureaci poprzednich edycji. Każdy członek kapituły miał za zadanie wytypować piątkę najlepszych w sześciu kategoriach. Osoby z największą liczbą głosów zostały finalistami plebiscytu.

8 lutego poznaliśmy nazwiska oraz opis dokonanych 30 finalistów. Do 15 lutego internauci mogli oddać swój głos na faworyta w każdej kategorii. Łącznie oddano 11487 głosów!

Tegoroczna Gala Dnia Myśli Braterskiej odbyła się w wyjątkowej przestrzeni gmachu Ufficio Primo w Warszawie. Wzięli w niej udział nominowani, delegacje z całej Polski z komendantami chorągwi na czele, naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, wiceprzewodnicząca ZHP hm. Jolanta Kreczmańska, przedstawiciele władz naczelnych ZHP, instruktorzy GK, przedstawiciele władz państwowych – kancelarii Prezydenta, Rządu, Sejmu, Senatu, ministerstw oraz organizacji i instytucji, z którymi współpracuje ZHP.

27 lutego 2016 roku odbyła się piąta, jubileuszowa Gala Dnia Myśli Braterskiej połączona z podsumowaniem plebiscytu Niezwyčajni 2015. Podczas tego wydarzenia nie zabrakło wzruszeń i refleksji nad rolą i znaczeniem drużynowego w ZHP.

2015

W tym roku gala poświęcona była drużynowemu. To wokół niego toczyła się opowieść o młodym człowieku, który kształtuje swoich wychowanków, kierując się ideą dobra, współpracy, gotowości do działania i wiary w lepsze jutro. Harcerscy rysownicy – Katarzyna Rożek, Ksenia Potępa i Michał Kulasek – na oczach publiczności stworzyli tryptyk, pokazujący bogactwo świata harcerskiego. Wszyscy mieli szansę uczestniczyć w występie charyzmatycznego muzyka Ryszarda Bazarnika, który tak pokierował widowiskiem, by wspólnie wykonała koncert na ponad 300 bębnach. Wśród artystów znalazł się również Arek Hryba – akrobata, który, przemierzając salę na szczudłach, jako drużynowy symbolicznie poprowadził drużynę do celu.

Ale najważniejsza była oczywiście prezentacja nominowanych i nagrodzenie zwycięzców. Po odczytaniu nazwisk nominowanych w danej kategorii każdy z nich był nagradzany brawami, a następnie prezentowany był kilkuminutowy film pokazujący całą piątkę w akcji. Zaproszony na scenę gość dzielił się refleksją nad swoimi związkami z harcerstwem, znaczeniem danej kategorii i kierował ciepłe słowa pod adresem wszystkich finalistów, po czym następował moment kulminacyjny – odczytanie nazwiska zwycięzcy i wręczenie nagrody:

- W kategorii „Kształcenie drużynowych” wygrała **hm. Katarzyna Kurowska z Hufca Łódź-Polesie**. Nagrodę wręczył hm. Wojciech Katner – sędzia Sądu Najwyższego, przewodniczący ZHP w latach 2001-2005.
- W kategorii „Wspieranie drużynowego z poziomu szczepli” wygrał **phm. Konrad Musielak z Hufca Kostrzyn**. Zwycięzcy nagrodę wręczył Mieczysław Łuczak, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli.
- W kategorii „Wspieranie rozwoju instruktorskiego drużynowych” wygrała **phm. Magdalena Bogucka z Hufca Ziemi Gliwickiej**. Nagrodę wręczyła hm. Teresa Hernik, prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, naczelnik ZHP w latach 2005-2007.
- W kategorii „Wspieranie metodyczne drużynowych z poziomu hufca” wygrał **hm. Michał Działowski z Hufca Świdnica**. Nagrodę wręczyła posłanka na Sejm hm. Bożena Kamińska.
- W kategorii „Efektywne zarządzanie hufcem” wygrała **hm. Magdalena Jakubowska z Hufca Poznań Rejon**. Nagrodę wręczył Zbigniew Niemczycki, prezes Curtis Group, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego kandydatury ZHP do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w 2023 r.
- W kategorii „Na granatowym szlaku” wygrała **pwd. Aleksandra Ziska z Hufca Poznań-Nowe Miasto**. Nagrodę wręczył Andrzej Dera, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Mecenasem gali była Fundacja PKO Banku Polskiego. Nagrody ufundowali: Marszałek Sejmu RP, Marszałek Senatu RP, Prezes Rady Ministrów RP, Prezes Najwyższej Izby Kontroli, Minister Edukacji Narodowej, Prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Telewizja Polska S.A.

W przygotowanie imprezy zaangażowanych było ponad 80 osób pracujących przy obsłudze, realizacji transmisji, tworzących artystyczną atmosferę tego niezwykłego wydarzenia oraz drużyna sztabowa – 27 DH „Zenit” z Hufca Grójec. Wszystkim bardzo dziękujemy za służbę!

HM. MONIKA KUBACKA

ZWYCIĘZCZYNI W KATEGORII **EFEKTYWNE ZARZĄDZANIE HUFCEM****HM. MAGDALENA JAKUBOWSKA HR**
Hufiec Poznań Rejon

Przez wiele lat drużynowa gromady zuchowej i drużyny harcerskiej, jednocześnie komendantka Szczepu „Watra” im. Doroty Lisek, przez pewien czas członkini hufcowej KSI. Posiadaczka BOKK, organizatorka kursów drużynowych, później przewodnikowskich „IMPESSA”, koordynatorka polsko-niemieckiej wymiany ZHP-VCP w Mosinie, obecnie komendantka Ośrodka ZHP Mosina, nauczycielka i wychowawca, doktor nauk ekonomicznych, prywatnie szczęśliwa żona i mama rezolutnej Martusi.

Gdy potrzebuję wytchnienia, piekę z córką chleb na zakwasie, czytam i piszę. Pomimo lęku przestrzeni jestem „skazana na gór dożywocie” i żyję w przekonaniu, że „u celu i tak czeka drugi człowiek” – mówi.

Jaki jest Twój największy sukces w harcerskim zarządzaniu?

Trudno samej odpowiedzieć na to pytanie, w tej kwestii powinni się chyba wypowiedzieć moi współpracownicy. Poza tym w Mosinie pracujemy razem i to właśnie w wyniku naszych wspólnych działań odnosimy sukcesy.

Gdy zostałam komendantką związku drużyn, wraz z innymi członkami komendy pragnęłam zapewnić drużynowym to wszystko, czego nam kiedyś brakowało. I choć to już w części się udało, wymagało jednak czasu i było działaniem kompleksowym. Przeorganizowaliśmy sposób działania związku drużyn, tak aby w centrum naszych poczynań były drużyny i ich członkowie. Istotne jest zatem planowanie uwzględniające potrzeby wszystkich oraz podsumowywanie działań. Szczególną uwagę przykładamy do tego, by dopilnować, aby wszelkie niedociągnięcia i błędy rzeczywiście poprawiać. Ta reorganizacja pracy wymagająca codziennych małych kroczków przyniosła nam z czasem spektakularne efekty. Czujemy się wspólnotą, łatwiej nam razem działać. Wielkie wyzwania stały się normalnością. Chyba warto wśród nich wymienić powstanie nowych i reaktywację dawnych drużyn, złoty naszego związku drużyn, biwaki i warsztaty dla mosińskiej kadry, zdobywanie kolejnych stopni instruktorskich, zaangażowanie naszej kadry w pracę chorągwanego Inspektoratu Ratowniczego czy Referatu Starszoharcerskiego lub pracę w zespole Polska 2023, wstępowanie do ZHP dorosłych osób zachęconych naszym działaniem, kursy drużynowych i przewodnikowskie z niezwykle obrzędowością IMPESSA, obozy w różnych rejonach Polski, zbiórki publiczne wspierające lokalne akcje charytatywne dla chorych dzieci lub w ramach pomocy powodziąnom.

Jak dobre zarządzanie może sprzyjać realizacji misji ZHP?

Zarządzanie to szereg czynności, które układają się w jasny ciąg przyczynowo-skutkowy. Na początku planujemy, potem organizujemy, działamy, jednocześnie motywując, a na koniec podsumowujemy, by na podstawie tego jeszcze lepiej planować następne działania. Trzeba to robić z głową. Pamiętać też o specyfice naszego działania. Nie jesteśmy przedsiębiorstwem, nie jesteśmy biurem podróży, nie jesteśmy organizatorem zajęć dla dzieci i młodzieży. My wychowujemy i wspieramy rozwój młodego człowieka. Nasze działanie opieramy na dobrowolności członków i kadry. Dlatego też uważam, że zarządzając w ZHP, należy przypominać sobie słowa: „Kto chce rządzić ludźmi, nie powinien ich gnać przed sobą, lecz sprawić, by podążali za nim”. A, i jeszcze jedno... Nie trzeba się bać, że uczeń przerośnie mistrza. Oby jak najczęściej się tak działo, by postawa, wiedza i umiejętności jednych porywały do działania drugih i ci drużdy osiągnęli w tym mistrzostwo. Tu nie chodzi bowiem o nas, ale o tych, co w drużynach i o to, by zostawić świat lepszym, niż go zastaliśmy.

ZWYCIĘZCZYNI W KATEGORII **KSZTAŁCENIE DRUŻYNOWYCH****HM. KATARZYNA KUROWSKA HR****Hufiec Łódź-Polesie im. Powstańczej Poczty Harcerskiej**

W przeszłości drużynowa, komendantka szczepla, członkini komendy hufca. Obecnie członkini Rady Chorągwi Łódzkiej, szefowa Chorągwanego Zespołu Metodycznego, namiestniczka starszoharcerska i szefowa HKSU, członkini HZKK i HKSU, opiekunka licznych prób wędrowniczych i instruktorskich. Od wielu lat zaangażowana w pracę z kadłą i kształcenie. Wielokrotna członkini kadry kursów przewodnikowskich, kursów drużynowych i kursów podharcemistrzowskich. W kształceniu kieruje się mottem „Zrobiłam i zrozumiałam”. Z wykształcenia i pasji antropolog kultury, zawodowo koordynatorka projektów kulturalnych, filosemitka, entuzjastka biegania i czytania, a w nielicznych wolnych chwilach także gotowania.

Jak myślisz, co jest wyjątkowego w Twoim kształceniu, że zostałaś Niezwyčajną?

Pasja, doświadczenie i wiarygodność. Kształcenie to obszar pracy harcerskiej, w którym czuję się najlepiej i najpewniej. Wiem, że dzięki temu mam realny wpływ na oblicze harcerstwa. To duża odpowiedzialność, bo jako kształceniowiec mam dodatkową supermoc, którą staram się wykorzystać możliwie jak najlepiej. Mocno wierzę w to, co robię, wierzę w sens ruchu harcerskiego i naszej pracy wychowawczej. I to właśnie przekazuję moim kursantom. Jestem aktywną instruktorką, mam duże doświadczenie w pracy z każdą metodyką, umiem spojrzeć na harcerstwo i wychowanie globalnie. Mam też dużo dystansu, pokory i empatii, dlatego potrafię złapać naturalny kontakt z młodymi ludźmi. Wierzę, że kursanci widzą we mnie przede wszystkim człowieka, trochę starszego, czasem mądrzejszego, ale takiego, który jest dla nich. Oni mi ufają i chcą ze mną pracować, a przecież bez tego dialogu nasza współpraca nie miałaby sensu. Dzielę się z kursantami moimi własnymi przeżyciami, przemyśleniami, sukcesami, błędami i porażkami.

Program kursów naszego hufca jest prosty: „Tam w lesie nad jeziorem wśród wysokich smukłych drzew wesoły ogień płonie i echo niesie śpiew, najmilej nam się gwarzy w tę letnią, jasną noc, młodzi starzy z ognia czerpią swoją moc”. Nasze kształcenie to zatem po prostu harcerstwo. Jestem przekonana, że kształtowanie instruktora trzeba zacząć od wewnątrz, od wpływu na jego światopogląd, na wzbudzenie w nim pasji wychowania. Daję więc kursantom przeżycie, wędrowniczą przygodę i umożliwiam im odczucie metody na sobie. Mam dla nich zawsze czas, dużo pracuję z nimi indywidualnie. Pobudzam ich do myślenia, stawiania pytań i znajdowania odpowiedzi. Nie daję im gotowych rozwiązań, a jedynie elementy, z których przy moim wsparciu budują własną wizję drużyny. Wtedy mam pewność, że po powrocie z kursu bez niczych już nakazów dołożą wszelkich starań, by być dobrymi drużynowymi i dobrymi instruktorami.

Co daje największą radość, satysfakcję kształceniowcowi?

Moją ulubioną (o ile taką można mieć) cechą metody jest wzajemność oddziaływań. I właśnie w kształceniu najpełniej ją odczuwam. Przeżywam kurs razem z moimi kursantami, ja mam wiedzę i cele, do których zmierzam, oni mają zapał, świeżość i codzienne doświadczenie pracy z harcerzami. W pewien sposób kurs tworzymy wspólnie. I trochę tak rykoszetem sama dostaję od kursantów instruktorskie przeżycie, nowe doświadczenie i motywację. A praca z kadłą starszoharcerską potrafi być niezwykle energetyzująca i inspirująca. Nie będę też odkrywczą, ale dużą satysfakcją i jednocześnie miernikiem mojej pracy są osiągnięte efekty. W tym przypadku są to kursanci – to, jakimi starają się być drużynowymi i instruktorami, na ile poczuli metodę, uwierzyli w jej sens i świadomie starają się ją wcielić w życie. Ja sama dzięki pracy z kadłą stałam się lepszym człowiekiem i lepszą instruktorką. Kształcenie uczy pokory i cierpliwości, doskonali umiejętność pracy z ludźmi, rozwija kreatywność, pobudza do samorozwoju i nabywania nowych, czasem zaskakujących umiejętności i wreszcie – zmusza do posiadania pomysłu na samego siebie.

ZWYCIĘZCZYNI W KATEGORII NA GRANATOWYM SZLAKU

**PWD. ALEKSANDRA ZISKA****Hufiec Poznań Nowe Miasto**

Harcerka od 7 lat. Pochodzi z Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie zaczęła się jej harcerska przygoda. Obecnie drużynowa 2 pPIDH NS (próbnej Poznańskiej Integracyjnej Drużyny Harcerskiej) i zabiegana studentka Fizjoterapii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Fanka języka migowego, nocy przy ognisku i gotowania. Rękodzięło, kruche ciasto i prawdziwa herbata – to jej sposób na idealne popołudnie.

Na czym polega wyjątkowość Twojej drużyny?

Wyjątkowość tej drużyny polega na wyjątkowości jej składu. Zrzesza ona nie tylko dzieci z wszelkimi wadami słuchu, ale także ich przyjaciół oraz rodziny. Praca w takiej drużynie jest nieporównywalna z działalnością w innych środowiskach harcerskich. Także dlatego, że nasze zbiórki prowadzone są w języku migowym. Ale ta służba daje niesamowitą radość. Satysfakcja, gdy dogadasz się z kompletnie głuchym dzieckiem z twojej drużyny i się zrozumiecie, jest BEZCENNA! Harcerstwo jest moją pasją od lat, język migowy – od niedawna. Cieszę się, że mogę tworzyć coś nowego i niesamowitego, choć nie ukrywam, że bywa trudno... Ale kocham to, co robię, a uśmiechy dzieciaków są dla mnie największą nagrodą! :)

Co harcerstwo może dać dzieciom z niepełnosprawnością?

Dzieciom specjalnej troski, a takimi są moi podopieczni, harcerstwo może przede wszystkim dać coś nowego. Organizuję zajęcia dostosowane do nich. Dostają możliwość przeżycia czegoś innego niż mają na co dzień w internacie. Zmuszam je do wysiłku przez pokonywanie trudności czy to w komunikacji, czy w kontaktach z innymi ludźmi. Harcerstwo „niepełnosprawnych” uczy też tego samego, czego uczyliśmy w każdej innej drużynie harcerskiej. Współpracy, uśmiechu, poszanowania zdania innych. Nas – kadre takiej jednostki, praca z tymi dziećmi uczy jeszcze więcej. Cechy, nad którymi szczególnie pracujemy, to cierpliwość i upór w dążeniu do celu. Praca ta jest o wiele trudniejsza, niż w innych środowiskach harcerskich, ale dzięki temu doceniam nawet maleńkie sukcesy na polu mojej służby. :)

ZWYCIĘZCA W KATEGORII WSPIERANIE DRUŻYNOWEGO Z POZIOMU SZCZEPU

**PHM. KONRAD MUSIELAK****Hufiec Kostrzyn nad Odrą**

Jednostka, z której pochodzę, a która już nie istnieje, to 14 Kostrzyńska Drużyna Harcerska „Buki” im. Tadeusza Zawadzkiego, prowadzona wtedy przez moją mamę. W latach 2010-2014 byłem drużynowym 16 DH „Czarne Stopy” im. Zawiszy Czarnego, od roku 2014 do chwili obecnej jestem drużynowym 13 DH „Omega” im. Obronców Wieży Spadochronowej. Pełnię funkcję zastępcy komendanta hufca ds. programu i kształcenia, członka KSI i KSW, jestem także komendantem Szczepu „Sulima” im. Korpusu Ochrony Pogranicza. Moją główną pasją pozaharcerską jest historia, a zwłaszcza historia regionu, w którym mieszkam. Z zawodu jestem pedagogiem, nauczycielem historii.

Jak Twój szczep realnie, na co dzień wspiera drużynowych?

W naszym szczepie mam bardzo dobry kontakt z kadrą i rozeznanie w działaniu drużyn. Wynika to przede wszystkim z faktu, że szczep powstał naturalnie. Na początku prowadziłem jedną drużynę, która rozrosła się do takich rozmiarów, że praca w niej była utrudniona. Z harcerzy wyłonili się liderzy, którzy z moją pomocą tworzyli kolejne drużyny. Najważniejszym wsparciem drużynowych w szczepie jest stymulowanie ich do zdobywania stopni instruktorskich. To narzędzie bardzo pomaga mi prawidłowo prowadzić drużynowych oraz całą kadrę ścieżkami harcerskiego rozwoju. Dzięki temu potrafię określić potrzeby, jakie mają moi drużynowi. Kolejnym elementem realnej pomocy jest szukanie przyjaciół, którzy chętnie wspierają naszą działalność. Nie oszukujemy się, ale harcerstwo nie zawsze jest tanie. Wyjazdy na kursy, szkolenia, zloty, rajdy czy nawet zakup munduru kosztuje. Zawsze staraliśmy się odciążyć naszą kadrę i nie pozwolić, żeby ich rozwój był ograniczony przez finanse. Wspieram także drużynowych, rozmawiając z nimi o problemach i wspólne je rozwiązując. Drużynowi wiedzą, że mogą prosić o radę w każdej sytuacji. Myślę, że najbardziej pomaga nam to, że jesteśmy bardzo zgraną ekipą i rozmowa jest u nas czymś naturalnym. Od kilku miesięcy mamy w naszym szczepie instruktora ds. pracy z kadrą, który wniósł dużo świeżości i pomysłów, a wcześniej nie działał w szczepie. Podbudował on mnie i drużynowych stwierdzając, że robimy dobrą robotę. Dzisiaj już wiem, że praca z kadrą wpływa na jakość całego szczepu, dlatego dbam o swoją kadrę i jestem dumny z każdego, kto pełni jakąkolwiek funkcję.

Co byś powiedział tym, którzy wątpią w to, czy powołanie szczepu ma sens?

Przede wszystkim powiedziałbym: „spróbuj”! Muszę przyznać, że to naprawdę ułatwia pracę i pomaga w tworzeniu zespołu. Dużo łatwiej pracuje się, mając zachowany ciąg wychowawczy. Szczep to naprawdę zgrany zespół, w którym nie ma problemu z zachęceniem kogokolwiek do współpracy z inną drużyną czy do pomocy przy organizowaniu jakiegokolwiek wydarzenia. Żaden drużynowy nie zastanawia się, gdzie pójdą jego dzieciaki, gdy będą musiały zmienić pion metodyczny. Wszyscy mamy świadomość, że liczebność każdej jednostki w szczepie jest ważna, bo w przyszłości wpłynie to na liczebność drużyn w starszych pionach, a później na liczbę kadry. Jesteśmy bardzo młodym szczepem, ale już dzisiaj wiem, że wiele osób, które są w szczepie od początku i przejdą przez kilka pionów u nas, prawdopodobnie zostanie i będzie pracować dalej jako kadra.

ZWYCIĘZCA W KATEGORII WSPIERANIE DRUŻYNOWEGO Z POZIOMU HUFCA

**HM. MICHAŁ DZIAŁOWSKI HR****Hufiec Świdnica**

Od roku 2007 jestem drużynowym 23 ŚGZ „Leśne Duszki”, moja gromada liczy aktualnie 60 zuchów, co roku przekazujemy ponad 12 zuchów do drużyn harcerskich. W 2015 r. moja gromada zdobyła tytuł Ogólnopolskiej Gromady Mistrzów w Turnieju Gromad. Ponadto pełnię funkcję członka komendy hufca ds. gromad zuchowych. Jestem absolwentem studiów magisterskich Politechniki Wrocławskiej na kierunku zarządzanie. Pracuję w Urzędzie Miejskim w Żarowie. W latach 2010-2013 byłem wiceprezesem Fundacji Ludzki Świat we Wrocławiu. Uczestniczyłem w dwóch projektach edukacyjnych w Mongolii i Laosie.

W życiu prywatnym szczęśliwy mąż i ojciec. Aktualnie większość czasu wolnego poświęcam na wykończenie wybudowanego domu. Zainteresowania to: majsterkowanie, rower, łucznicтво, góry, książki, podróże i pyszna kawa.

Jak Twój hufiec wspiera drużynowych – tak konkretnie?

Stabilny hufiec to również możliwość stabilnej pracy drużynowych. Mój hufiec wspiera drużynowych poprzez organizowanie przedsięwzięć, takich jak: kursy, pomoc programowa, pozyskiwanie kadry, pozyskiwanie 1% podatku i sponsorów, comiesięczne spotkania, preferencyjne ceny w hufcowej bazie obozowej, nagradzanie, udostępnianie sprzętu, współfinansowanie kursów i wyjazdów, pomoc w kontaktach zewnętrznych, pomoc w prowadzeniu dokumentacji finansowej i programowej. Wdrożyłem u nas w hufcu system staży dla przyszłych drużynowych, dzięki którym poznają oni praktyczną stronę prowadzenia gromady zuchowej i uzupełniają wiedzę poznaną na kursach. To też ważne wsparcie.

Czego Twoim zdaniem najbardziej potrzebuje drużynowy od swojego hufca?

Drużynowy na kolejnych etapach swojej pracy potrzebuje innego wsparcia. Sztuką jest, aby kadra hufca to dostrzegła i pomogła właściwie w odpowiedniej chwili. Na początku działalności będzie to pomoc organizacyjna, sprzętowa i finansowa. Przy pierwszym obozie potrzebna będzie pomoc kadry z uprawnieniami. Każdy kolejny rok pracy drużynowego, a więc dalszy rozwój jednostki, będzie wymagał innego rodzaju wsparcia. Drużynowy najbardziej powinien czuć, że nie jest w swojej pracy sam i zawsze może liczyć na wsparcie kadry swojego hufca.

ZWYCIĘZCZYNI W KATEGORII WSPIERANIE ROZWOJU INSTRUKTORSKIEGO DRUŻYNOWYCH

**PHM. MAGDALENA BOGUCKA****Hufiec Ziemi Gliwickiej**

Jestem zastępczynią kmendanta Hufca Ziemi Gliwickiej – odpowiadam w nim za pracę z kadrą, działam także w hufcowej Komisji Stopni Instruktorskich. Moja harcerska droga rozpoczęła się w Szczepie „Uroczysko” im. Aleksandra Kamińskiego, gdzie pełniłam funkcję drużynowej 4 Gliwickiej Drużyny Harcerskiej „Żeremia”, a później komendantki szczepu. Zawodowo jestem psychologiem i pracuję z dziećmi. Niezmiennie mnie łąduje: kawa o poranku, rozmowy z ludźmi, podróże, wędrowanie oraz energia, która wyzwala się podczas pracy w harcerskim gronie.

Jakie są według Ciebie najlepsze formy wspierania drużynowego?

Zdecydowanie najlepszą formą wspierania drużynowego jest stałe towarzyszenie mu w jego służbie. Rozmowy i przglądanie się pracy drużynowego pozwalają na lepsze poznanie jego potrzeb, aby móc jak najlepiej mu pomóc, doradzić, zainspirować.

Jak myślisz, dlaczego często słyszymy w Związku o tym, że drużynowy jest pozostawiony sam ze swoimi problemami?

Jest to dość poważny problem, którego źródła należy szukać w zależności od sytuacji po stronie drużynowego lub osób, które powinny nieść mu wsparcie. Często ma miejsce sytuacja, gdy drużynowy pomimo kłopotów w prowadzeniu gromady czy drużyny nie sięga po dostępną pomoc w przekonaniu, że sam doskonale sobie poradzi. Przynosi to czasem katastrofalne efekty. Ale zdarza się czasem także, że osoba odpowiedzialna za pracę z drużynowymi jest dla nich mało dostępna, niedostatecznie nimi zainteresowana lub brakuje jej predyspozycji i narzędzi do działania. A, jak powiedziałam wcześniej, wspieranie drużynowego jest skuteczne tylko wtedy, gdy mu stale towarzyszymy w pełnieniu jego odpowiedzialnej funkcji.



O kształceniu
harcistrzów,
Liderze+,
planowanych
zmianach
w odznakach
kadry
kształcącej
i dwutorowym
kształceniu
rozmowa
z **hm. Joanną
Skupińską**,
komendantką
Centralnej
Szkoły
Instruktorskiej
ZHP

MOCNY KRĘGOSŁUP

PLUS **KOMPETENCJE!**

PHM. MAGDALENA SZCZERBACIUK:
Wielu osobom wydaje się, że instruktorzy Głównej Kwatery nie mieli nigdy kontaktu z hufcem. Zatem na początek: kim jest komendantka CSI ZHP?

HM. JOANNA SKUPIŃSKA: Mam przywilej pracowania w komisji stopni instruktorskich w moim macierzystym Hufcu Łagiewniki w Chorągwi Dolnośląskiej już od kilku lat. Zdarza mi się również tam kształcić. W najbliższym czasie organizujemy kurs przewodnikowski dla dorosłych. Jestem też członkinią chorągwaniej KSI, a w Głównej Kwaterze kieruję Centralną Szkołą Instruktorską. Mam ciągły kontakt z instruktorami na trzech poziomach organizacji, dlatego nie mam poczucia odebrania od rzeczywistości.

Jesteś bardzo aktywną instruktorką. Jaką drogę przebyłaś, aby znaleźć się w GK?

Jaką drogę? Oczywiście od funkcji drużynowej, a następnie szczepowej. Potem moja droga była już kształceniowa. Kursy przewodnikowskie, drużynowych w hufcu, kształcenie w chorągwi. Na poziomie centralnym głównym polem mojej służby były kursy harcmistrzowskie „Cogito” – byłam w komendach czterech kursów.

Wspomniałaś o kursie „Cogito”. Nawiązuje do niego cykl konferencji harcmistrzowskich. Czym one są?

Pomysł na konferencje narodził się już w zeszłym roku. Od-

były się wtedy pierwsze dwie, w sierpniu i listopadzie. Jedną z nich była współorganizowana przez Chorągiew Kujawsko-Pomorską, druga przez Chorągiew Mazowiecką. Szukaliśmy i ciągle szukamy metody na to, jak objąć formami kształceniowymi przyszłych harcmistrzów. Mamy oczywiście kurs „Cogito”, który ma już swoją markę, historię, swoją renomę, natomiast nie każdy ma szansę w nim uczestniczyć. Szukamy alternatywnych rozwiązań. Instruktorom realizującym próbę harcmistrzowską rekomendujemy udział w co najmniej dwóch a najlepiej trzech konferencjach, aby można było mówić o wypełnieniu wymagań stopnia.

Co wyjątkowego możemy znaleźć w konferencjach harcmistrzowskich?

W tym roku skorzystaliśmy z materiałów wypracowanych podczas kursu „Cogito”, które spisał hm. Andrzej Grabowski z Chorągwi Krakowskiej (członek kilku komend kursu). Postanowiliśmy zorganizować cztery konferencje stanowiące zamknięty cykl, z których każda ma inny temat, inną myśl przewodnią. Pierwsza z nich (w Krakowie) była poświęcona umysłowi i rozwojowi intelektualnemu harcmistrzów. Druga dotyczy będzie ducha, trzecia – harmonii w życiu rodzinnym, zawodowym i harcerskim, a czwarta – służby. Cały program tych konferencji, tak samo jak program kursu harcmistrzowskiego, jest budowany w oparciu o ideę stopnia harcmistrza. Dotarła do mnie

informacja, że niektórzy uczestnicy pierwszej konferencji chcą uczestniczyć we wszystkich czterech. To cieszy.

Skoro poruszyliśmy temat form szkoleniowych... Innowacją w Związku jest kurs Lider+. Czym on jest?

Lider+ to program wypełniający pewną lukę, którą zaobserwowaliśmy wśród naszej kadry, dotyczącą jakości przywództwa. Zespoły instruktorskie potrzebują dobrych liderów. Chcemy dać naszym instruktorom, kadrze, która pracuje na poziomie centralnym, chorągwi, hufca umiejętności do pracy z drugim człowiekiem. Zbiór prostych, intuicyjnych narzędzi, których się można nauczyć, żeby lepiej pracować z drugą osobą, lepiej kierować zespołem, w daleko siężnym planie lepiej zarządzać procesem pracy z kadrami. To tak w bardzo dużym skrócie.

Ilu mamy absolwentów Lidera+?

Program składa się z trzech modułów – odrębnych szkoleń. W pierwszym module („Kierowanie ludźmi w praktyce”) uczestniczyło już około 450 instruktorów. W drugim module („Motywowanie w działaniu”) na razie kilkadziesiąt osób, ale ta liczba będzie rosła, jako że do końca roku mamy zamiar przeszkolić wszystkie komendy chorągwi. W 2015 roku na kursach pierwszego modułu przeszkoliliśmy ponad 60% członków tych komend, w tym 10 komendantów chorągwi, co uważam za spory sukces. Trzeci moduł wystartuje w przyszłym roku.

Kto szkoli instruktorów w programie Lider+?

Prowadzimy kursy trenerskie, podczas których przygotowujemy kadrę kształcącą do prowadzenia szkoleń Lider+. Kursanci odbywają potem praktyki – na pierwszy kurs jadą z kimś, kto już ten warsztat prowadził, uczą się, a na kolejny jadą już sami, dokonują samooceny i otrzymują certyfikat – już taki „na wieki”, zaświadczaający, że potrafią i mogą takie kursy prowadzić. Po co to robimy? Bardzo chcieliśmy, aby ten program szedł poziom niżej, czyli z poziomu CSI na poziom chorągwi, ale aby miał tę samą lub zbliżoną jakość.

Mówiłaś o certyfikowaniu w ramach Lidera+.

Chciałabym Cię jednak zapytać o coś innego – kto może kształcić w naszej organizacji?

To jest bardzo interesujące pytanie. W pewnym sensie kształcić może każdy. Oczywiście jest Odznaka Kadry Kształcącej, która reguluje, kto może prowadzić kursy. To są dwie różne sprawy, które trzeba umieć oddzielić. Komendantem kursu realizowanego na poziomie hufca może być osoba, która posiada brązową odznakę, kurs na poziomie chorągwi poprowadzić może osoba ze srebrną

odznaką, a kursy na poziomie centralnym taka, która ma złotą. Jest to odznaka, która w obecnym kształcie daje uprawnienia do prowadzenia tego typu form szkoleniowych na danym poziomie struktury. Ale jeśli pytasz, kto może kształcić, to odpowiem, że każdy. Zawsze uważałam, że zaproszenie specjalisty do poprowadzenia zajęć na kursie jest świetnym pomysłem, bez względu na to, czy odznakę posiada, czy nie.

Czy obecny system OKK sprawdza się, czy może są w nim jakieś luki, a co za tym idzie – czy CSI planuje jakieś zmiany?

Myślmy o tym od dłuższego czasu. Tak jak mówiłam, obecny system jest ściśle związany ze strukturą Związku i tym samym odznaka nie zawsze jest odzwierciedleniem wiedzy i umiejętności, ale tego, że ktoś aktywnie kształci na danym poziomie struktury. Teraz brązowych odznak jest oczywiście najwięcej, bo najwięcej kształceniowców jest na poziomie hufców. Instruktorów posiadających OKK jest nieco ponad 500 (aktualny rejestr można znaleźć na stronie internetowej CSI). Chcielibyśmy, aby system odznak z dającego uprawnienia do organizowania kursów na

konkretnym poziomie struktury stał się ścieżką rozwojową dla każdego instruktora, który realizuje swoją służbę na polu kształcenia.

Czyli przekładając system odznak na określone kompetencje...

Brązowa OKK oznaczałaby instruktora, który jest świetny w prowadzeniu pojedynczych zajęć – jedzie na dowolny kurs, którego temat jest mu bliski i potrafi zaplanować i przeprowadzić zajęcia do A do Z, zgodnie z metodą harcerską, osiągając założone cele. Srebrna przeznaczona byłaby dla instruktorów prowadzących kursy, czyli komendantów form na poziomie hufca, chorągwi lub GK. Oprócz tego, że prowadzą zajęcia i rozwijają swój warsztat kształceniowy, muszą umieć pracować z zespołem, z kadrą na kursie, czuwać nad przebiegiem procesu grupowego, pracować z kursantami, sumować cały kurs. Trzeci poziom i tym samym złote odznaki chcielibyśmy, aby były przeznaczone dla osób, które kierują kształceniem, w szczególności na poziomie chorągwiowym i centralnym, bo tu oprócz pracy z własnym zespołem dochodzi jeszcze kolejny wymiar, jakim jest wspieranie zespołów pracujących na niższym szczeblu, diagnozowanie potrzeb kształceniowych instruktorów z całej chorągwi itd.

Jak chcecie doprowadzić do takiej zmiany?

To na razie ogólny pomysł. Oczywiście diabeł tkwi w szcze-

Chciałabym, aby system odznak kadry kształcącej stał się **ścieżką rozwojową** dla każdego instruktora, który realizuje swoją służbę na polu kształcenia.

gółach i o takich szczegółach chcemy rozmawiać z chorągwiowymi zespołami i szkołami instruktorskimi, prosząc o uwagi, komentarze, poprawki. Konsultacje potrwają do końca maja.

Czy planowane zmiany zmienią coś w sposobie organizacji i prowadzenia form szkoleniowych?

Jeśli system zmieni się w zakładanym przez nas kierunku, to już kursy na poziomie hufca będą prowadzone przez osoby ze srebrną odznaką. Natomiast zmiana wymagań pociąga za sobą zmianę poziomu trudności – ta odznaka będzie bardziej dostępna. Łatwiej będzie też zdobyć brązową odznakę i chcielibyśmy, aby mógł ją uzyskać przewodnik, który jest po kursie podharcemistrzowskim i po kursie kadry kształcącej, czyli aby można było zrealizować wymagania na BOKK jeszcze w ramach próby podharcemistrzowskiej. SOKK będzie dla podharcemistrzów, natomiast aby otrzymać ZOKK, trzeba będzie być w stopniu harcemistrza. Liczę na to, że szybko wzrośnie nam również liczba złotych odznak, które do tej pory były dostępne „dla wybranych”. Nic w tym zresztą dziwnego – dziś, aby zdobyć ZOKK, trzeba aktywnie kształcić na poziomie centralnym a liczba kursów i szkoleń nie jest przecież nieskończona.

Aktualnie potrzeba dwóch osób z OKK, aby założyć hufcowy zespół kadry kształcącej. Są hufce, w których

tylko jeden instruktor ma odznakę, kursy są organizowane, a ZKK nie można tam powołać. Jakie rozwiązanie widzi CSI?

Jeśli zmienimy system odznak, na pewno będzie trzeba zmienić zapisy. Logiczny kierunek zmiany jest taki, aby w ZKK co najmniej jedna osoba posiadała odznakę srebrną. W naprawę dużych hufców najlepiej byłoby mieć szefa HZKK z ZOKK, ale tu nie mamy jeszcze gotowych rozwiązań.

Jest jeszcze jedna kwestia, która przykuwa uwagę, czyli matryca kompetencji. W wielkim skrócie – co to jest?

Uważni czytelnicy „Czuwaj” na pewno przeczytali w grudiowym numerze trzy artykuły poświęcone temu tematowi, więc mam wrażenie, że bardzo dużo zostało już powiedziane. Skąd wziął się pomysł? Wiemy, że w dzisiejszych czasach ludzie uczą się inaczej niż w przeszłości, potrzebują również podejścia, które będzie honorowało posiadaną przez nich wiedzę. Doszliśmy do wniosku, że modułowe kształcenie, które dawkuje się w mniejszych porcjach, będzie łatwiej dostępne, elastyczne i indywidualne. Zależy nam też bardzo na zmianie

podejścia do procesu przygotowywania do pełnienia funkcji instruktorskich – tu samo kształcenie nie wystarczy, ważna jest praktyka i indywidualna praca nad sobą. Tych dwóch sfer dotyczy matryca.

Podsumowując naszą rozmowę... W jaką stronę zmierza kształcenie w ZHP?

Myszę, że teraz musimy działać dwutorowo. Z jednej strony pamiętać o tym, że nasi instruktorzy potrzebują konkretnej wiedzy i umiejętności, aby dobrze pełnić powierzone funkcje, a z drugiej mocnego kręgosłupa, ugruntowanych postaw i wartości. Do tej drugiej strony potrzebne są nam świetne jakościowo, mądre kursy formacyjne „do stopni” – przewodnikowskie, podharcemistrzowskie i harcemistrzowskie. Pracy w obu obszarach przed nami jeszcze bardzo dużo.

Dziękuję za rozmowę.

*Rozmawiała
płm. Magdalena Szczerbaciuk,
Hufiec „Podlasie” w Siedlcach
– uczestniczka programu praktyk
w Głównej Kwaterze ZHP.*

Nasi instruktorzy potrzebują konkretnej wiedzy i umiejętności, aby dobrze pełnić powierzone funkcje, a z drugiej – mocnego kręgosłupa, ugruntowanych postaw i wartości.

LIDER PO LIDERZE...

Zaczął się niewinnie. Mój przyjaciel Marek Klimowski tak ze trzy lata namawiał mnie na wyprawę na Rysy. Wybieraliśmy się jak „żuraw z czapłą”. Albo jemu nie pasowało, albo mój kalendarz miał coś przeciw, a jak już następowała zgodność kalendarza, to pogoda była „pod zdechłym Azorkiem”. Wymyślił więc, że skoro LAS 2014 jest na Głodówce, to stamtąd na Rysy jakby bliżej niż z Opola.

Miało być klasycznie. Jedziemy na LAS bez zobowiązań i wielkich wyniosłych deklaracji, oczekiwań, ot, spotkać ciekawych ludzi, odpocząć, pójść na jakieś zajęcia. A w dniu wędrówki kulminacyjny punkt programu – wyskok we dwóch na najwyższy szczyt Tatr.

O tym, że na LAS-ie jest Lider+, dowiedziałem się już na miejscu. Popatrzyłem wymownie na przyjaciela, coś w rodzaju: *Facet, mamy na ścianie kilka certyfikatów z kursów o podobnej*

tematyce, z 15 lat na funkcjach wymagających zarządzania w ZHP na wszystkich szczeblach z GK włącznie, własne firmy, dziesiątki godzin na sali szkoleniowej w roli prowadzącego..., a Ty nas wpisałeś na kolejne korporacyjne szkolenie, tym razem dla ZHP? Co my tu będziemy robili cztery dni? Aklimatyzować się na wysokości? To nie Himalaje... Jeszcze nas zapisali do różnych grup...

Na pierwszych zajęciach padło pytanie – jakie macie oczekiwania od kursu? Nie nastawiałem się na kurs, to i oczekiwań nie miałem żadnych, ale dosłownie żadnych. Ja chciałem na Rysy!

Nie pozostało mi nic innego, jak tylko pogodzić się z losem. Przez kurs przeszedłem bez stresu, na spokojnie. Większość zagadnień była mi wcześniej znana. Nie znaczy, że nic nie wyniosłem. **Kurs pozwolił mi usystematyzować wiedzę, ponownie przeciwiczyć kilka trudnych rozmów, przypomnieć sobie, że są jeszcze obszary, nad którymi mogę i powinienem pracować.** Zauważyłem jednak również, że dla znacznej części uczestników mojej grupy były to tematy nowe i niełatwe. A przecież w jednej ławce miałem komendantów hufców, członków kadry kształcącej, komisji rewizyjnych, słowem – doświadczoną kadram ZHP.

To, co mnie urzekło na tym kursie, to ćwiczenia ewidentnie przygotowane pod ZHP, studiowanie przypadków

z codziennych harcerskich sytuacji, jakie zdarzają się nam w życiu. Nie żadne wydumane przykłady z zarządzania korporacją, tylko normalne, z naszej harcerskiej pracy. I trenerzy. Prowadzący zajęcia to instruktorzy. Znali omawiane problemy od podszewki, nie tylko teoretycznie. To, co pozwalali poznać – przerobili wielokrotnie w praktyce. Znali strukturę, dokumenty wewnętrzne i mentalność instruktorów. Wyczuleni na ludzi, a nie tylko na efekty. Przyniosło to dość nieoczekiwany efekt. Moje nastawienie do szkolenia zaczęło się zmieniać. Mimowolnie zacząłem się wkręcać i aktywizować. **Poczułem, że jest miejsce, gdzie można rozmawiać o rozwiązywaniu problemów w ZHP w sposób normalny. Wymienić się poglądami bez oceniania siebie nawzajem, bez udowadniania, czyja racja jest bardziej moja...** Zobaczyłem też, jak wielu kłopotów można byłoby uniknąć, gdyby instruktorzy posiadali umiejętności rozwiązywania problemów omawianych na kursie.

Po LAS-ie zostaliśmy jeszcze kilka dni na Głodówce i zdobyliśmy z Markiem zaplanowane Rysy.

Wyjechałem naładowany emocjami. Siłą rozpędu pojechałem na kurs trenerski Lidera i ledwo się obejrzałem, jak prawie rok później nagle za sprawą Sławka Postka znaleźliśmy się z Markiem na Zlocie Kadry na Zielonym szlaku – czyli w kadrze Lidera+. Od Sławka dostaliśmy właściwie wolną rękę. Sala szkoleniowa to dwa NS-y i kawałek elektryczności. Flipchart zrobiony z kartonu, kartki przywieszane na pałkach od namiotu. Pierwsza myśl – czysta harcerska „prowizorka”. Jak na kursie drużynowych, były namioty, zimna woda pod prysznicem i kolejka do WC. Jak na obozie. **Jedynym podobieństwem do szkoleń zawodowych w korporacji to podłączony do prądu czajnik, obok kawa i herbata.**

Na zlocie trafiliśmy na świetnych, otwartych instruktorów, którzy wraz z nami stworzyli wspaniałą harcerską atmosferę. Miło było potrzeć, jak się nawzajem wspierają ludzie, którzy tak naprawdę poznali się kilka chwil temu. Gdy padło pytanie: kto pomoże – a potrzebnych było dwoje – poszło sześcioro. To było takie harcerskie ładowanie akumulatorów. W dodatku wzajemne. Razem wymienialiśmy się doświadczeniami i razem zastanawialiśmy się nad rozwiązaniami problemów. Były poważne rozmowy o ZHP przy ognisku, ale było też dużo śmiechu i radości z codziennych drobniactw, była gitara i śpiew. Rozdanie dyplomów w sobotę wieczorem to było jedno z najbardziej radosnych ognisk, na których byłem.

Czterodniowy kurs dobiegł końca. W niedzielę, kiedy każdy już był prawie spakowany, nasi kursanci zebrali się w kręgu i zaczęli rozmawiać. Po chwili podeszli do nas i oznajmili kadrze kursu, że im się podobało, że chcą zrobić moduł drugi – motywowanie w działaniu, z nami na Głodówce w marcu 2016. Niezależnie od modułu drugiego chcą, by zorganizować moduł pierwszy tak, by instruktorzy z ich środowisk mogli skończyć to szkolenie.

Wbiło nas w ziemię. Autentycznie nas zatkąło. Po pierwsze: trzeba załatwić akredytację na moduł drugi, czego jeszcze nie mamy. Po drugie: nie ma w planach CSI szkolenia na Głodówce w marcu 2016, po trzecie to nie wiadomo, czy w ogóle Głodówka jest wolna. Jako tak dziwnie szybko znalazła się komendantka CSI i powiedziała, że oczywiście, można takie szkolenie zrobić, jak się kadra zgodzi i są chętni. I zaraz z szefem Głodówki ustalili, że marzec 2016 jest wolny. Stwierdzili też, że do tego marca jest jeszcze trochę czasu, to i akredytację mamy radę zrobić...

Rekrutację na planowane szkolenie Lider po Liderze rozpoczęliśmy 15 listopada o 22.00. W ciągu pierwszych 14 dni zgłosiło się 36 uczestników. Trzeba było podjąć decyzję, że uruchomione zostaną dwie grupy modułu pierwszego.

Zacząłem się zastanawiać, skąd ten fenomen. Przecież na zajęciach nie ma jakichś magicznych rzeczy, nikt nie rozdaje kamieni filozoficznych, powodujących, że problemy się same rozwiązują. Uczestnik dostaje krzesiwo, ale by nim rozpalić ogień, trzeba się naprawdę postarać – zapałkami łatwiej.

A WIĘC O CO CHODZI Z TYM LIDEREM?

Patrząc na program Lidera+, można uznać, że treści ma korporacyjne. A jednak uczestnicy określili to szkolnie jako przydatne i chcą w nim uczestniczyć! **Czy w takim razie za harcerskie należy uznać jedynie takie szkolenia, gdzie trzeba się czołgać w błocie, biegać boso po szyszkach, korzystać z latryny i to wszystko koniecznie w mundurach?** Puszczanie jest oczywiście bliskie harcerstwu. Terenoznawstwo, samarytanka i inne szkolenia harcerskie w lesie nabierają innego wymiaru. Ale przecież szkolimy instruktorów HGR i niekoniecznie zawsze w lesie. To też szkolenia zawodowe? Czy na takich kursach brakuje harcerstwa? Dlaczego harcerskie kursy pierwszej pomocy nie budzą takich kontrowersji u części instruktorów, jakie budzi Lider +?

Może jest tak, że treści przemawiają do kadry, że jest zapotrzebowanie na szkolenia o tej tematyce? Zaczęłam analizować. Jak to się stało, że trafiłem na to szkolenie bez oczekiwań, a dziś jestem zanurzony w projekcie po uszy? Przecież treści nie były mi obce. Zdałem sobie sprawę, że nie chodzi tylko o przekazywane treści. Na takim szkoleniu to nie uczestnik przygotowuje zajęcia dla innych, to inni przygotowują zajęcia dla niego. Równie ważne jest spotkanie z innymi instruktorami, atmosfera, wymiana doświadczeń i ładowanie akumulatorów. **To nie jest tak, że treści są zupełnie obojętne, ale na pewno nie decydują, czy szkolnie jest „harcerskie”.** O tym decyduje nasza postawa, nasze harcerskie zachowanie na kursie, nastawienia uczestników. Jeżeli się nastawia, że to szkolenie dla instruktorów harcerskich, więcej z niego wyniosą. Będą mogli pominąć etap wewnętrznego zniechęcenia do treści. Zamiast tracić energię potrzebną na zmianę własnego nastawienia, wniosą tę energię oraz własne doświadczenia do zajęć, z korzyścią dla wszystkich uczestników kursu. Wtedy nastąpi efekt synergii...

Dopiero to wszystko razem może sprawić, że dostaniemy skrzydeł i zaczniemy wierzyć, że latać też damy radę. Tam w Gorzewie ja uwierzyłem.

No to lecę na Głodówkę na Lidera po Liderze...

HM. JACEK KAFLOWSKI



Czy w Związku Harcerstwa Polskiego jest miejsce dla instruktorów-nauczycieli? Takich instruktorów, którzy wcześniej nigdy nie byli harcerzami? Kto potrafi odpowiedzieć na te pytania? Do kogo zwrócić się o pomoc?

Odpowiedzi na te pytania oczekują zapewne wszyscy nauczyciele, którzy myślą o wstąpieniu do ZHP.

INSTRUKTOR

– WYCHOWAWCA

– NAUCZYCIEL

Często, coraz częściej pojawia się w różnych środowiskach potrzeba zorganizowania drużyny. Do komendy hufca zgłaszają się zainteresowani rodzice, którzy chcieliby, aby ich dzieci zostały harcerzami, albo dyrektorzy szkół, którzy chcą mieć u siebie drużynę lub gromadę. Zwykle w hufcu nie ma instruktorów gotowych od razu podjąć się takiego zadania. Komenda proponuje więc, aby pomocy udzieliła działająca w pobliżu drużyna. W efekcie w szkole powstaje np. kolejny zastęp pracującej w innym miejscu drużyny. A może w takiej sytuacji najlepszym rozwiązaniem byłoby pozyskanie kadry spoza organizacji? Właśnie wśród nauczycieli?

Są oni grupą zawodową, której powinniśmy poświęcić trochę więcej uwagi. Drużyny szukają przecież szkół jako miejsca do organizowania zbiórek. Pracujący tam nauczyciele mogą stać się wsparciem, pełniąc rolę opiekunów drużyn lub wprost drużynowych. Pracując na co dzień z dziećmi lub młodzieżą stanowić mogą także fachowe wsparcie pedagogiczne dla młodej kadry ZHP.

Należy pamiętać, że sprzyjające otoczenie, wsparcie szkoły i rodziców ułatwi start nowo powstającej drużynie i pomoże w jej prowadzeniu. W myśl misji Związku Harcerstwa Polskiego, którą jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań, drużyna jest idealną przestrzenią dla działań nauczyciela-wychowawcy. W momencie podjęcia służby nauczyciele są w znacznym stopniu przygotowani do pełnienia funkcji drużynowego, są przecież pedagogami, wychowawcami, niejednokrotnie też stanowią autorytet dla innych instruktorów czy innych drużynowych. Wiem, że w tym miejscu pojawi się pytanie o stronę merytoryczną, czyli o znajomość metody harcerskiej, rozeznanie w zasadach zdobywania stopni i sprawności, o umiejętność zorganizowania zbiórki harcerskiej, biwaku czy obozu. Tej wiedzy nauczyciele – przyszli instruktorzy harcerscy – muszą szukać w dostępnej literaturze, w prasie harcerskiej, muszą też uczestniczyć w kursach, a przede wszystkim podejmować współpracę z innymi instruktorami i uczyć

się od nich. Umiejętności będą nabywane w miarę odbytych zbiórek, biwaków czy zdobywanych stopni. Nieodzownym elementem w tym zakresie będzie obserwacja służby innych drużynowych, instruktorów.

Ogromną rolę odgrywa kształcenie dorosłej kadry.

**W sytuacji, gdy w hufcu
czy chorągwi mamy
przynajmniej kilka osób
dorosłych gotowych
do podjęcia pracy
instruktorskiej, warto
zorganizować kurs
przewodnikowski dla
dorosłych!**

Taki kurs dla dorosłych powinien być nastawiony przede wszystkim na umiejętności praktyczne. Nieodzwonne będą oczywiście zajęcia z metody harcerskiej czy technik harcerskich. Praktyka organizowania takich kursów w naszej organizacji i coraz większa ich częstotliwość wydaje się być dobrym tropem do pozyskiwania dorosłej kadry (nie tylko z grona

nauczycieli) i wyposażania jej w niezbędną wiedzę oraz umiejętności harcerskie.

Ja sama jestem przykładem tego, że da się zostać instruktorem, będąc nauczycielem, choć przyznam, że to niełatwe zadanie. Trzeba wystrzegać się pewnych szkolnych przyzwyczajzeń, zaakceptować inny rodzaj relacji pomiędzy wychowawcą a wychowankami. Według mnie każdy nauczyciel-instruktor, który nie chce być postrzegany jako prowadzący „światlicowe harcerstwo”, musi „wyjść ze szkoły”. Musi też, będąc już osobą dorosłą, „przeżyć harcerstwo” – poczuć jego specyfikę, poznać zwyczaje, tradycje, obrzędy, które tworzą szczególną atmosferę harcerskiego braterstwa.

Bardzo ważne na początku służby podejmowanej przez nauczyciela jest to, czy uda się mu spotkać na swojej drodze ludzi, którzy wyciągną „pomocną dłoń”, instruktorów, z którymi będzie można współpracować.

Mam 12-letnie doświadczenie jako instruktorka a zarazem nauczycielka. Dla mnie najtrudniejszym zadaniem okazało się wypracowanie pozytywnych relacji z innymi instruktorami, którzy nie są nauczycielami. Bywa tak, że nie traktują oni nauczycieli jak partnerów. Dlatego takie znaczenie ma zaangażowanie obu stron. Nauczyciel niebędący wcześniej harcerzem musi otrzymać harcerskie wsparcie. Dodanie do jego działań „harcerskości” dzięki innym instruktorom, którzy „na harcerstwie zjedli zęby”, jest bardzo ważne.

Dla mnie służba harcerska jest dopełnieniem moich obowiązków zawodowych jako nauczycielki. Pracuję zgodnie z metodą harcerską. To duże wyzwanie i nieustanna praca nad sobą, z innymi i dla innych. Daje mi wiele radości i satysfakcji, a uśmiech na twarzy moich harcerzy, złożone Przyrzeczenia, zdobyte przez nich stopnie i sprawności napawają mnie dumą i dają poczucie, że może uda nam się „zostawić ten świat choć odrobinę lepszym niż go zostaliśmy”.

PHM. **AGNIESZKA BOROWIECKA**
DRUŻYNOWA 35 KŁOMNICKIEJ DH „PŁOMIENI”
HUFIEC CZĘSTOCHOWA

KTO

Dawno, dawno temu... Kilka lat temu mieliśmy w „Czuwaj” rubrykę „Kto pyta”, w której odpowiadaliśmy na rozmaite pytania nurtujące harcerską kadrę – od spraw metodycznych, przez problemy dotyczące interpretacji rozmaitych dokumentów, aż po zagadnienia dotyczące zarządzania organizacją.

W międzyczasie pojawił się serwis zapytaj.zhp.pl, w którym znalazło się już ponad 2300 pytań!

Jednak pytania ciągle się pojawiają. Często te same, co pokazuje, że można na nie odpowiadać bez końca... Można, ale czy warto? Tak, ponieważ dotyczą spraw ważnych i wynikają z braku wiedzy bądź zderzenia tego, jak powinno być, z – jak wiadomo niezwykle silną – lokalną „tradycją”. A brak wiedzy czy „tradycja” biorące górę nad zdrowym rozsądkiem mogą być szkodliwe zarówno dla pojedynczych instruktorów, jak i całych harcerskich jednostek.

Wracamy więc do rubryki „Kto pyta...”, w której będziemy odpowiadać na ważne pytania, ale tylko te, które dotyczą szeroko rozumianej pracy z kadrami (wszak jesteśmy pismem dla instruktorów). A dzisiaj kilka powracających pytań związanych ze zdobywaniem stopni instruktorskich.

PYTA...

Czy każdy instruktor musi w ramach próby hm. ukończyć kurs harcmistrzowski?

Nie. Zgodnie z pkt. 10 wymagań na stopień harcmistrzyni/harcmistra zamiast w kursie harcmistrzowskim można wziąć udział w „innych formach wymiany doświadczeń poziomu harcmistrzowskiego”. Zaproponowanie ich rodzaju i liczby należy do zdobywającego stopień. Komisja zaś powinna, zatwierdzając program próby (na otwarciu) oraz potem, oceniając jej realizację (na zamknięciu), sprawdzić, czy te formy pod względem poziomu, treści, wymaganej aktywności i czasu trwania mogą łącznie być uznane za faktycznie równoważące udział w kursie harcmistrzowskim. Z pewnością udział w jednodniowej konferencji, którą można „zaliczyć” bez wypowiedzenia na niej choćby jednego słowa, nie jest wystarczający.

Przy okazji warto wspomnieć o konferencjach harcmistrzowskich zaplanowanych w tym roku (czterech, przy czym jedna – w Krakowie – już się odbyła). Są to konferencje dwudniowe, a udział w dwóch, a najlepiej w trzech z nich z pewnością równoważy pod względem treści i refleksji instruktorskiej kurs harcmistrzowski. Więcej o konferencjach na czwartej stronie okładki.

Czy instruktor może otworzyć próbę w hufcu innej chorągwi, jeżeli tak, to czy potrzebuje czyjejś zgody?

Sprawa jest prosta i – z punktu widzenia Systemu stopni instruktorskich – jednoznaczna: **próby na stopnie instruktorskie realizujemy ZAWSZE zgodnie z przydziałem służbowym.** Próby pwd. – zasadniczo w hufcu, próby phm. – najczęściej w hufcu lub międzyhufcowej KSI, próby hm. – w komisji chorągwianej. W hufcu – to znaczy w tym hufcu, do którego mamy przydział służbowy lub do którego przydział służbowy ma jednostka, do której należymy (drużyna, szczerp). Nie ma przy tym znaczenia, że ktoś realnie działa intensywniej w jakimś innym hufcu lub w jakiejś innej chorągwi. Nie ma także znaczenia, że w innym hufcu lub w innej chorągwi będzie realizowana większość zadań przyszłej próby. Bowiernie – powtórzę – o miejscu realizacji próby decyduje przydział służbowy. W świetle powyższych zasad nie mają znaczenia prośby, opinie, zgody itd., bo NIKT (nawet Naczelnik ZHP) nie może wyrazić zgody na realizację próby niezgodnie z przydziałem służbowym, gdyż to byłoby złamaniem zasad opisanych w Systemie stopni instruktorskich, a więc w uchwale Rady Naczelnej ZHP.

Na marginesie: jeśli ktoś rzeczywiście działa w innym hufcu niż ma przydział służbowy, jeśli w tym innym miejscu ma zamiar zrealizować większość zadań swojej próby, to może... warto zmienić przydział służbowy? Jeszcze na koniec dla jasności: hufiec, do którego mamy przydział służbowy jako instruktorzy, to ten, w którym jesteśmy ujęci w ewidencji, w którym płacimy składki, w którym mamy zaliczaną służbę instruktorską oraz w którym... realizujemy próby. :)

Czy opiekunem próby na stopień instruktorski może być instruktor z innej chorągwi?

Oczywiście! W tym wypadku nie ma znaczenia przydział służbowy instruktora. Najważniejsze, aby spełniał wymogi określone w pkt. II.3 Systemu stopni instruktorskich. Co więcej, nie jest do tego potrzebna żadna dodatkowa zgoda czy opinia (np. jego macierzystej KSI lub jego komendanta hufca).

Inną sprawą jest to, że taka sytuacja nie jest typowa, więc zapewne podczas otwierania próby na stopień członkowie KSI zapytają o ten wybór i upewnią się, czy brak możliwości codziennego kontaktu między przyszłym opiekunem a jego podopiecznym nie będzie przeszkodą w dobrej realizacji próby. No ale to prawo, a nawet obowiązek komisji, która przecież akceptuje opiekuna.

Czy próba na stopień instruktorski może trwać krócej niż rok?

W Systemie stopni instruktorskich czas trwania próby (od roku do dwóch lat) został określony jako „zalecany”, ale nie obowiązkowy.

Jest więc w tym względzie pewna dowolność. Podejmując decyzję o nietypowej długości próby (zresztą zarówno o jej skróceniu znacznie poniżej roku, jak i wydłużeniu sporo ponad dwa lata) należy kierować się zdrowym rozsądkiem – zdobywającego stopień, jego opiekuna i przede wszystkim KSI, pamiętając, że najistotniejsze jest to, czy próba jest dobrze ułożona – czy zadania pozwolą osiągnąć poziom określonego stopnia instruktorskiego. Inaczej mówiąc: czy w krótszym czasie jest możliwe zrealizowanie zadań, które będą oznaczały spełnienie wszystkich wymagań na stopień, warunków zamknięcia próby oraz – o czym często się zapomina – czy jest możliwe osiągnięcie poziomu opisanego w idei zdobywanego stopnia!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

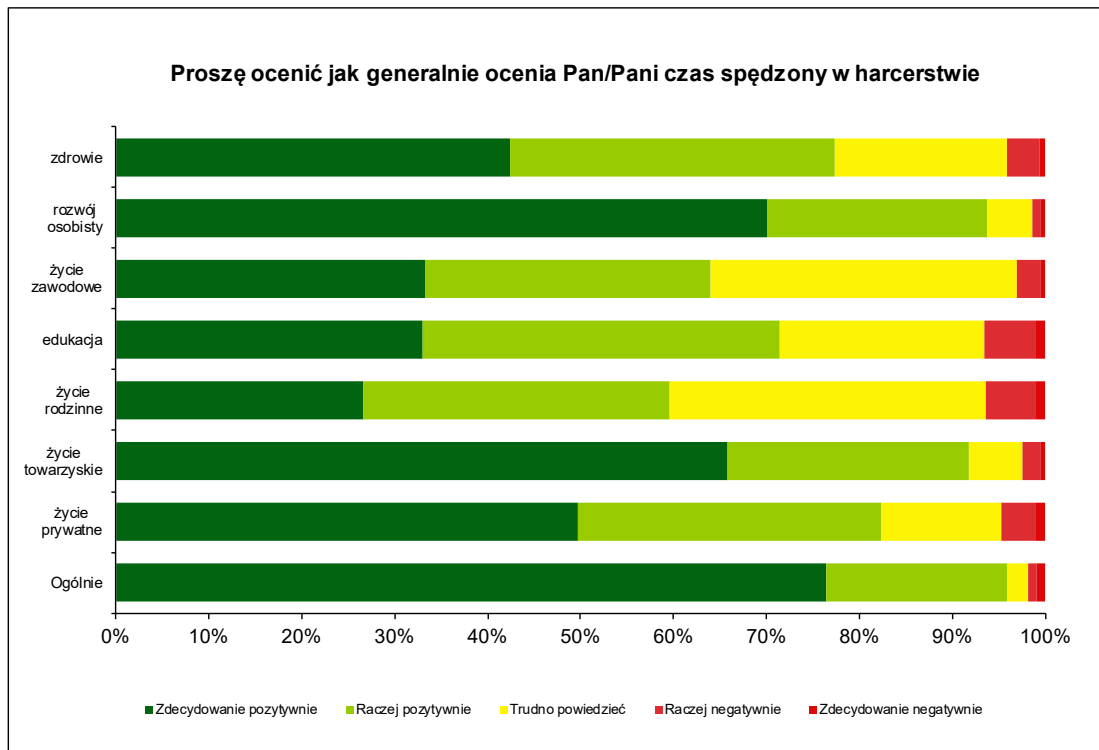
PRZEWODNICZĄCY KSI
PRZY GK ZHP

PRZEWODNICZĄCY.KSI@ZHP.PL

CZEGO HARCERSTWO NIE UCZY

Na podstawie badań, o których pisałam w artykule w styczniowym numerze „Czuwaj”, postanowiłam zaprezentować, czego harcerstwo nie uczy, czego harcerstwo nie daje, co utrudnia. Bo – choć może nam się to nie podobać – w ocenie społecznej harcerstwo to nie tylko pasmo sukcesów.

Tym razem wykorzystam głównie badanie CAWI, w którym wzięło udział ponad 1000 byłych harcerzy i instruktorów. Było ono przeprowadzone online i miało przede wszystkim na celu zasygnalizowanie niektórych problemów i pokazanie wartych uwagi ciekawostek. I to z tego badania pochodzi większość wypowiedzi.



Respondenci zapytani o to, czy harcerstwo miało na nich dobry wpływ, odpowiadają, że generalnie tak! Bardzo dobrze wspominają czas funkcjonowania w naszej organizacji. Gdy zaczęliśmy dą-

żyć i pytać o wpływ harcerstwa na poszczególne aspekty życia, pojawiały się mniej jednoznaczne i zdecydowane odpowiedzi. Jednak podkreślę, że i tak na każde pytanie dominowały odpowie-

dzi pozytywne. W tym przypadku warto zwrócić uwagę na życie rodzinne (najwięcej odpowiedzi negatywnych i trudno powiedzieć – 40%), edukacja (29%), życie zawodowe (36%) i zdrowie (23%). To te mniej entuzjastyczne wspomnienia z harcerstwa.

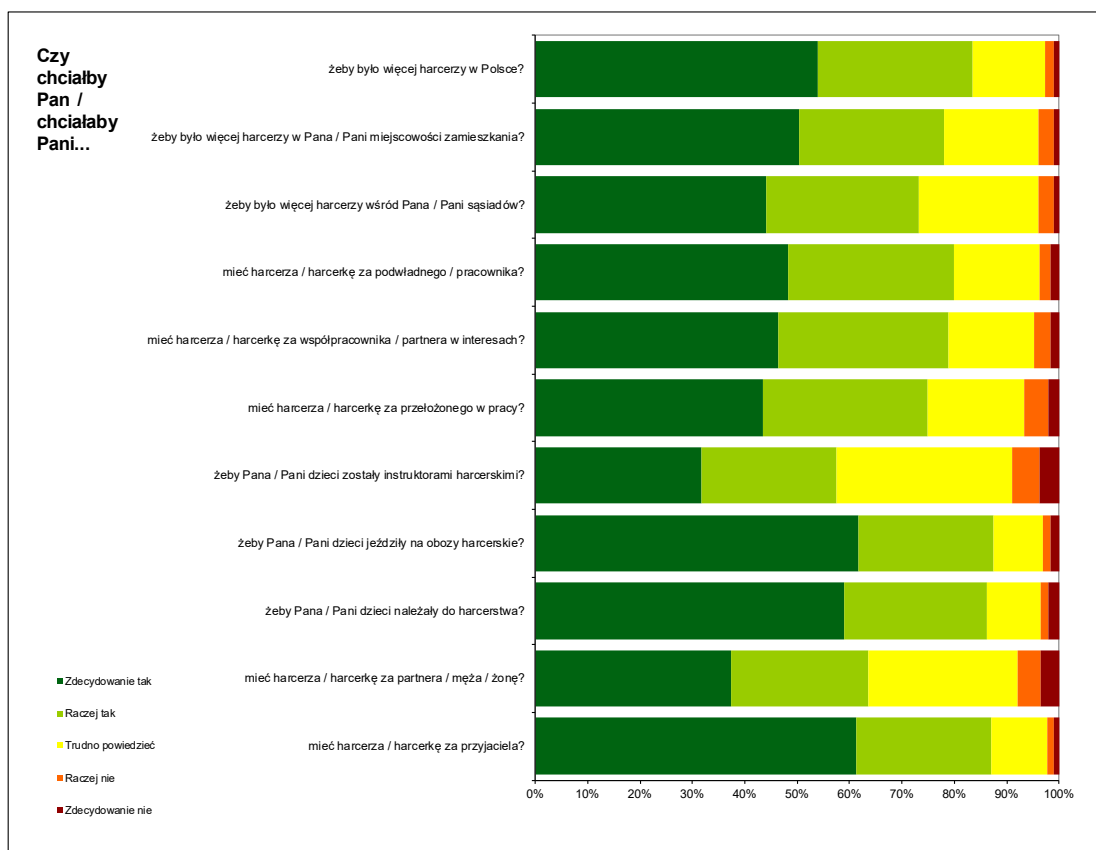
Pytaliśmy ludzi, którzy mieli styczność z harcerstwem, o to, czy chcieliby mieć harcerzy w swoim otoczeniu. Ich odpowiedzi w kontekście całego badania były bardzo entuzjastyczne. Wszyscy chcą mieć w okolicy harcerzy. Dlatego w kolejnych pytaniach przesuwaliśmy granice tej bliskości.

Czy chcieliby, żeby było więcej harcerzy w Polsce? Oczywiście! (83% na tak). Przyjaciel harcerz, sąsiad harcerz, pracownik harcerz, szefowa harcerka a nawet współpracowniczka – bardzo chętnie! (87% do 75% na tak). Czy chcielibyśmy posłać

swoje dzieci do harcerstwa? Oczywiście, że tak! I na obóz harcerski też! (86-87% na tak). Ale... czy chcemy, żeby nasze dziecko zostało instruktorem harcerskim? Tu entuzjazm grupy mocno opada i pokazuje całą gamę wątpliwości (42% na nie, zdecydowanie nie lub trudno powiedzieć).

Czy chcielibyśmy być żonami harcerzy? Czy chcielibyśmy harcerki za żony? Tu pojawiają się podobne wątpliwości (36% nie mówi tak). I jest to niezależne od płci.

Dlaczego tak się dzieje? Myślę, że ludzie, którzy mieli styczność z harcerstwem, wiedzą, że jest dobre, ciekawe, rozwijające i kształtujące. Ale są wśród nich także tacy, którzy znają cenę, jaką należy zapłacić za bycie instruktorem harcerskim. Cenę płaconą w walucie z życia prywatnego, odpoczynku, zdrowia i rozwoju pozaharcerskiego.



W omawianym badaniu było miejsce także na pytania otwarte, na opinie. Nie są one reprezentatywne, ale niektóre z nich z pewnością warte są uwagi. To akurat kilka opinii o tym, czego harcerstwo nie uczy, jakie popełniamy w nim błędy. Spośród wypowiedzi wyłowiłam kilka nieszablonych:

- Bezsensowne oszczędności – przy wyborze pomiędzy jakością a niską ceną stawianie zawsze na cenę, co jest błędem – dotyczy to zwłaszcza żywności, a nie np. sprzętu turystycznego, a przecież bardzo tania żywność jest często po prostu niezdrowa, że o walorach smakowych nie wspomnę.
- Nieszanowanie samego siebie i własnych potrzeb.
- Szkodliwe podporządkowanie interesowi grupowemu, niedbanie o własne zdrowie.
- Tendencja do podejmowania zbyt dużej odpowiedzialności.
- Poczucie winy, gdy nie ma się możliwości albo ochoty czegoś dla kogoś zrobić, problemem z asertywnością.
- Niedbanie o swój rozwój zawodowy tu i teraz – owszem, mamy go w stopniach, rozwijamy się, ale harcerstwo w tym jednocześnie pomaga i przeszkadza, zabierając każdą wolną chwilę.

Zapytaliśmy respondentów, czy czują, że **musieli z czegoś zrezygnować dla harcerstwa?**

Odpowiedzieli: tak – 28%; trudno powiedzieć – 16%; nie – 56%. Do tych danych warto podejść w sposób wyważony. Nie chcę tu przekonać nas, że harcerstwo to zło, które zabija życie. Moim

celem jest pokazanie, że nawet tam, gdzie widzimy duży pozytywny wpływ harcerstwa na rozwój osobisty, pojawia się także inna strona medalu. Bo ci sami respondenci odpowiedzieli na pytanie: „Czy czuje Pan / czuje Pani, że działając w harcerstwie udało się Panu / Pani osiągnąć coś, co byłoby bardzo trudne lub niemożliwe do osiągnięcia poza harcerstwem?” (tak – 45%; trudno powiedzieć – 36%; nie – 19%).

Padło także pytanie o to, z czego musieli respondenci zrezygnować z powodu działalności w harcerstwie. Poniższe odpowiedzi nie są reprezentatywne – są wybrane z setek osobnych przypadków, a wymieniam je, bo dają najbardziej do myślenia. Najczęściej pojawia się:

- czas wolny
- życie rodzinne
- przyjaciele spoza harcerstwa
- nauka, zajęcia dodatkowe
- rozwój naukowy, dodatkowe studia
- praca zawodowa, która bywała podporządkowana harcerstwu
- wyjazdy zagraniczne
- działalność w innych organizacjach
- dużo życia towarzyskiego i rodzinnego
- sen.

A więc dużo plusów, ale te negatywy niech też pozostają w naszej pamięci. Może będą punktem wyjścia do ciekawych instruktorskich dyskusji...

HM. ANNA MICHALINA GIENIUSZ

PRENUMERATA 2016

79 zł – przy zamówieniu 1-4 egz. | 74 zł – przy zamówieniu min. 5 egz. | 69 zł – przy zamówieniu min. 10 egz.
zamawiasz minimum 15 egz. – **cena do negocjacji** (napisz: naczeln@czuwaj.pl)

Konto: 4 Żywioty, nr 46 1050 1038 1000 0090 6288 6644

PODHARCMISTRZ

PATRZEĆ
SZERZEJ!HM. LUCYNA
CZECHOWSKA

S potkałam w życiu wielu podharcistrzów. Zdecydowana większość z nich to instruktorzy świadomie kierujący swoim rozwojem, autorytety w swoim środowisku, osoby aktywnie biorące udział w jego sprawach przede wszystkim poprzez pracę w różnych zespołach instruktorskich. W czasach aktywnej służby w Hufcu Toruń z nikim mi się tak dobrze nie pracowało, jak z podharcistrzami i przewodnikami zdobywającymi ten stopień. Nie dość, że ich energią można by rozsadzić niejedną elektrownię, to jeszcze zazwyczaj łączyli ją z nowatorstwem i autentycznym poczuciem misji. Pamiętam dyskusje do późnych godzin nocnych o tym, jak wprowadzić nasz hufiec na jeszcze wyższy poziom oraz autentyczną pracę nad inicjatywami, które miały nas do tego celu przybliżyć.

Zawsze ceniłam sobie także krytycyzm myślenia właściwy większości instruktorów w tym momencie rozwoju. Przewodnicy z reguły zbyt słabo orientują się w sprawach poza ich własną drużyną czy szczeblem, zaś część harcistrzów zbyt mocno przywiązuje się do tego, co sami zbudowali, aby zauważyć, że istnieją miejsca, którym przydałoby się usprawnienia. Najczęściej to właśnie podharcistrzowie i osoby zdobywające ten stopień są motorem zmian. Zgodnie z ideą stopnia potrafią zauważyć sytuacje problemowe

i je rozwiązywać, nie tylko widzą, co nie działa, ale również nie zamiatają problemów pod dywan. Bez względu na to, czy sęk tkwi w wadliwie skonstruowanym harmonogramie imprez hufca, nieefektywnym sposobie załatwiania spraw z komendą czy konflikcie personalnym pomiędzy instruktorami. Podharcistrz każdej z powyższych sytuacji powinien stawić czoła i do tego nie wyle jaki sposób, gdyż patrząc na nie szerzej niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Wydaje mi się, że jest to jeden z najważniejszych punktów krytycznych na drodze instruktorskiej – zaadaptowanie myślenia holistycznego. Nie tylko w kontekście empatii, która pozwala wczuć się w emocje i racje drugiej strony konfliktu, ale także w kontekście zauważania i rozumienia współzależności, jakimi powiązany jest cały nasz harcerski świat. Podharcistrz w pełni realizujący ideę tego stopnia to ktoś, dla kogo rozwój jego własnego środowiska nie może oznaczać obojętności, a nawet wrogości wobec innych. Czy to będzie szacunek i wsparcie w stosunku do drużyny w stanie kryzysu, czy rezygnacja ze skupiania wszystkich dobrych instruktorów przy sobie na rzecz kierowania ich w miejsca, które najmocniej potrzebują wsparcia...

Podharcistrz bez względu na to, jaką funkcję pełni oraz z jakiego jest środowiska, powinien patrzeć na wspólnotę hufcową, chorągwiową, związkową jak na całość, za którą jest współodpowiedzialny. Nie wystarczy dbać o własne środowisko i dobrze wykonywać swoją pracę, w każdej sytuacji należy zadać sobie trud patrzenia szerzej i grania do wspólnej bramki, jaką jest realizacja misji ZHP.

Określa kierunki swojego rozwoju.

Swoją postawą propaguje harcerski system wartości.

Rozumie ludzi i otaczającą go rzeczywistość – reaguje na ich potrzeby.

Potrafi zauważyć sytuacje problemowe i je rozwiązywać. Umie spojrzeć na nie szerzej, niż tylko z perspektywy własnego środowiska.

Buduje swój autorytet.

Doskonali swą wiedzę i umiejętności wychowawcze. Dzieli się nimi z kadrą.

Pracuje w zespole instruktorskim.

Ma własny pogląd na sprawy nurtujące jego środowisko harcerskie.

Abonent chwilowo nieosiągalny” to najnowsza, dla wielu najważniejsza książka w pisarskim dorobku księdza Adama Bonieckiego. Księżda – redaktora, zakonnika, generała Zgromadzenia Księży Marianów, podróżnika, uratowanego z pożogi drugiej wojny światowej. Księżda – ikony, intelektualisty, jednej z najważniejszych twarzy „Tygodnika Powszechnego”, bez którego to pismo, będące znakiem sprzeciwu w czasach PRL, nie przeszłoby suchą stopą przemian politycznych, społecznych, ale też gospodarczych i marketingowych, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ksiądz Boniecki z pewnością nigdy nie napisałby tak o sobie, jest skromny, często podkreśla swoją prostotę, mówi wprost o niewielkim talencie (w tym się myli!), o wielkim szczęściu, jakim były przyjaźnie i więzi, jakie wykształciły się w czasie długich lat współpracy z postaciami historycznymi, osobami znanymi tylko w wąskim gronie, a nieraz zupełnie anonimowymi w powszechnej świadomości. Ksiądz Boniecki skrupulatnie przestrzega zakazu wypowiedzania się w mediach, nałożonego na niego przez władze zakonne w 2011 r. Jego teksty możemy przeczytać jedynie w mediach nieobjętych zakazem: na łamach „Tygodnika” oraz w publikacjach książkowych. Zatem czytajmy!

Dlaczego ta książka, raczej zbiór wspomnień i notatek, może uchodzić za najważniejszą? Sam Autor przyznaje, że w jego notesach i notatkach coraz więcej jest „umarłych” adresów i telefonów, coraz częściej staje przed dylematem, czy te zapiski przenieść do nowego notosu, czy wystarczy sił, żeby tego nie zrobić. Tak, to książka o przemijaniu, po prostu o tym, że życie kończy się, urywa – często niespodziewanie, nieraz po wielu owocnych latach – zawsze boleśnie, bez możliwości zastąpienia zmarłego, bez pociechy, bez wypełnienia pustego miejsca.

Kogo spotykamy na kartach „Abonenta chwilowo nieosiągalnego”? Pierwsze nazwiska, jakie rzucają się w oczy, to Jan Paweł II, Jerzy Turowicz, Stefan Świeżawski, Jerzy Giedroyc, abp Józef Życiński, Czesław Miłosz – postaci historyczne, kanon, panteon. Nie znajdziemy tutaj biogramów ani danych ewidencyjnych, brak jest wyjątków z encyklopedii powszechnej. Poznajemy tych wielkich ludzi w momentach ich spotkania z księdzem Bonieckim – w czasie wypraw kajakowych, niekończących się kawiarnia-

nych dyskusji. Autor sięga do spotkań, które miały miejsce bardzo dawno temu – kilkadziesiąt lat temu, kiedy Anna i Jerzy Turowiczowie szukali studenta na kwatere, a ksiądz Adam nieśmiało zgłosił, że on nie ma gdzie mieszkać, później, już w latach „tygodnikowych”, kiedy pies księdza Andrzeja Bardeckiego upił się biskoptami maczanymi w koniaku podawanych mu przez szacownych redaktorów działu religijnego, w czasie watykańskich kolacji sam na sam z papieżem. Na kartach „Abonenta...” znajdziemy też spotkania całkiem niedawne: kiedy abp Życiński obiecywał kolejną rozmowę z księdzem redaktorem, a rozmowa już się nie odbyła. Krakowskie mieszkania opustoszały, życie próbuje wypełnić wolną przestrzeń – przychodzą młodzi redaktorzy, w notesie pojawiają się nowe adresy i numery telefonów.

Tak, bo to również książka o życiu: o radości, o przygodach, o niełatwych losach pokolenia dotkniętego rzeczywistością wojenną i powojenną, o ludziach, którzy próbowali być wolni, wyjeżdżać za granicę, uczestniczyć w życiu politycznym i kulturalnym nie tylko Polski, ale całej Europy. Próbowali i udawało im się, nieraz przyplacali to swoim zdrowiem, kłopotami mnożonymi przez władze PRL, trudnymi życiowymi wyborami. W tej książce ksiądz Boniecki przybliży nam kilka postaci mniej znanych: Henryka Giedroycia, księdza Bronisława Bozowskiego, Zofię Morawską, księdza Stanisława Musiała, wśród nich są nawet redaktorzy techniczni „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” – osoby ciepłe, przyjazne, ludzie wielkiego ducha, którzy przeżyli piękne życie.

Całość dopełnia portret samego Autora – księdza, który sam sytuował się zawsze na uboczu, ale w sposób bezspreczny stał się jedną z najważniejszych postaci w historii polskiego dziennikarstwa, w historii duszpasterstwa, w historii polskiej inteligencji. Ksiądz Adam Boniecki wierzy, że „chwilowa nieosiągalność” jest rzeczywiście chwilowa – człowiek, który stracił swój dom w zawierusze wojennej, zbudował sobie nowy, potężny dom w wieloletnich przyjaźniach. Wiara, która stała się życiową drogą Autora, jest dobrą nowiną, otuchą na koniec opowieści, która tylko pozornie dotyczy przemijania. Warto przeczytać.

ks.
**Adam
Boniecki**

Abonent
chwilowo
nieosiągalny



Z okazji 70-lecia harcerstwa

W poprzednim numerze „Czuwaj” sumowaliśmy naszą formalną drogę powrotu do światowego skautingu, nasze minione 20-lecie, pisaliśmy o naszych – organizacji – planach na przyszłość. I wydaje mi się, że nie udało nam się wydobyc, wyeksponować jednego z najbardziej charakterystycznych, ba, najważniejszych dla skautingu elementów programu – systematycznego organizowania zlotów. Nie, nie takich jak Złoty Grunwaldzkie (z całym szacunkiem dla przeszłości i przyszłości tych imprez), ale takich, jak zlot w Spale. A więc zlotów, o których mówić się będzie przez lata, sumować, analizować, wspominać. Zlotów, które dla kolejnych pokoleń będą najważniejszym harcerskim przeżyciem. Zlotów autentycznie całej organizacji.

Niestety nasze zloty organizowane są inaczej niż w skautingu, bo z określonych okazji. Niby systematycznie, ale są imprezami okazjonalnymi. Ot, co kilka lat skrzykujemy się na wielkiej imprezie, bo mamy jakąś konkretną rocznicę. Zupełnie inaczej jest w skautingu. Popatrzmy na skauting w Norwegii. Piszę o nim, bo przez wiele lat mój szczerp współpracował z jednym z norweskich środowisk. Po wielkim zlocie krajowym, w którym bierze udział cała organizacja, a właściwie wszyscy skauci, bo maluchy nie są zapraszane do spania pod namiotami, kolejnego lata organizowane są obozy (fakt – krótkie, trwające około tygodnia) drużyn lub szczerpów. Rok później odbywają się obozy hufca, następnie obóz/zlot chórąwki i po czterech latach znów zlot całej organizacji. Ten rytm jest stały, niezmienny. Zmieniają się tylko miejsca zlotów, ale w ekipach organizujących kolejne imprezy zmiany personalne nie są tak wielkie. O plusach takiego rytmu można napisać odrębny felieton.

Z naszych współczesnych zlotów, w których uczestniczyłem, pierwszym był krakowski z okazji 70-lecia harcerstwa. Krótki, wrześnieowy, na krakowskich Błoniach zlot zastępów. Może pamiętacie, że uważam rok 1981 za kluczowy w naszym powrocie do korzeni harcerstwa. Ten zlot zaplanowany został

przez harcerstwo krakowskie, tradycyjne, promujące wartości zapisane w naszym Prawie i Przyrzeczeniu. Nie była to impreza wymyślona przez harcerską centralę! To nowatorstwo całkiem niebywałe! GK ZHP musiała zaakceptować fakt, że Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego przeprowadzi zlot. Pamiętajmy, że kręgi KIHAM-u były niepokorną częścią naszej organizacji. Zlot był z okazji 70-lecia, ale moim zdaniem był symbolicznym początkiem, sygnałem, że jesteśmy częścią światowego skautingu.

Z tamtego zlotu pamiętać będę kilka obrazów – najpierw entuzjazm i radość, że taki zlot zorganizować się udało. Apel 300 czy 400 zastępów (historycy harcerstwa znają ich dokładną liczbę). Ale przede wszystkim wspominam ognisko poprowadzone w nadzwyczajnej, niepowtarzalnej, podniosłej atmosferze w nieprawdopodobnie malowniczym miejscu – w krakowskich Skalkach Twardowskiego. Było nas tam co najmniej 5000. Zasluchanych w stare piosenki i opowieści. Na temat historii harcerstwa gawędy wygłosiło kilku instruktorów, lecz tam tradycja, jaką reprezentował naczelnik Szarych Szeregów hm. Stanisław Broniewski, spotkała się ze współczesnością w osobie naczelnika ZHP hm. Andrzeja Ornata. Przeszłość zaplotła węzeł z przyszłością. Bardzo tego przez ostatnie lata w harcerstwie brakowało.

Zlot 70-lecia przypomniał nam, że w ZHP są działające zastępy, że stać nas na biwakowanie w warunkach polowych, że harcerska msza (wówczas w katedrze na Wawelu) jest czymś normalnym. Młodzi czytelnicy zapytają, cóż to takiego nadzwyczajnego. Tak, ale pamiętać trzeba, że dla polskiego harcerstwa to była nowość (zastrzegam, że nie dla harcerstwa w dużych miastach, gdzie było dużo normalnie działających środowisk). Dla harcerstwa owa normalność była odkryciem. A dla mnie, powtórzę, pierwszym krokiem do powrotu do światowego skautingu.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

Errare humanum est...

Mylić się jest rzeczą ludzką. Choć czasem wydaje się to niemożliwe, czasem trudne do zrozumienia i trudne do zaakceptowania...

Zupełnie niedawno mój błogi redaktorski spokój zakłóciła Ewa Lachiewicz. Słyszana – o czym pisałem już kilka razy na naszych łamach przy okazji czuwajowych jubileuszy – z bystrego oka, niezwyklej skrupulatności i umiejętności wychwycenia błędów tam, gdzie ich być nie powinno – czyli w wydrukowanej już gazecie. Zatem gdy Ewa zakłóciła mój spokój (nie żebym na to narzekał, bo – jak się okazało – bardzo dobrze, że zakłóciła), pomyślałem, że pewnie znalazła podczas czytania któregoś z ostatnich numerów „Czuwaj” jakiś błąd. Może literówkę (trudno, zdarza się w każdej gazecie), może jakiś grubszy błąd językowy (gorzej, choć to też się zdarza najlepszym), albo – o zgrozo – byk ortograficzny (no, to zdarzyć się już nam nie powinno!). Okazało się jednak, że Ewa znalazła tym razem coś jeszcze gorszego – błąd merytoryczny, bardzo poważny błąd.

Zaglądam więc do numeru 10-11/2015. Jest tam artykuł pt. „O pracy komendy hufca”, jest strona 45 i... faktycznie – napisaliśmy: Członek komendy hufca może odejść, zrezygnować, być zwolniony z funkcji, a komendant hufca może powołać w jego miejsce innego instruktora lub w drodze uchwały komendy zmniejszyć liczbę osób w komendzie (między zjazdami nie może zmienić się więcej niż 50% stanu komendy) – na marginesie: celowo drukujemy to słabo widocznym szarym kolorem, aby opublikowane przez nas bzdury się nie utrwaliły!

Ratunku! Jak to możliwe? Przecież wiadomo, że **odwołać członka komendy może sama komenda (nie komendant)**, że **w takim przypadku komenda musi niezwłocznie (!) uzupełnić swój skład** oraz że **tylko zjazd hufca ma kompetencję do określenia liczebności komendy hufca**. Jak więc jest możliwe, że coś takiego napisała autorka – bądź co bądź harcistrzyni, członkini komisji rewizyjnej chorągwi, a potem że przepuściło to troje kolejnych harcistrzów, pełniących funkcje także w komendach hufców, w tym niżej podpisany – komendant hufca przez 10 lat?!? No jak to możliwe? Nie wiem, może to kwestia zmęczenia, może skoncentrowania się na redakcji językowej a nie merytorycznej? Nie wiem...

Zatem co w takiej sytuacji – wystarczy przywołać właściwe przepisy (zrobiłem to wyżej na czerwono), rzucić rutynowy w takich przypadkach tekst o chochliku drukarskim i już mamy sprawę z głowy? No nie! Postanowiłem rozejrzeć się dookoła i dostrzegłem, że jednak w naszym Związku jest sporo przypadków swobodnego stosowania przepisów Statutu ZHP: wybieranie w skład komendy nieinstruktora (ale nie chodzi o skarbnika), uzupełnianie składu komendy z „niezwłocznością” trwającą miesiące lub lata i inne historie, których lepiej nie podawać... Mówiąc krótko: wcale nie tak rzadko okazuje się, że związkowe przepisy, nawet te rangi statutowej, traktujemy nie na serio. Może to źle świadczy o statucie? Oj nie – to więcej mówi o nas samych.

...in errore perservare stultum.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IH. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

Harcerski Ośrodek Wypoczynkowy **Krówka Leśna** nad zalewem Koronowskim

Idealne miejsce na Wasz obóz, biwak lub inne pomysły.
Prawdziwa głusza 15 km od Koronowa!

**ZADZWOŃ, ZAREZERWUJ, PRZYJEDŹ
a na pewno wrócisz tu!**



KONTAKT:
biuro@krowka-lesna.pl
tel. kom. 602 122 420

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE

**POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna**

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY

**ZALESIE
k. Stryszowa**

zapraszamy w góry i nad morze

Redaktor naczelny:
hm. Grzegorz Catek
naczelny@czuwaj.pl
501 GCALEK

**Zastępczyni
redaktora naczelnego:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

Kontakt z redakcją:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

Kolegium redakcyjne:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

Stali współpracownicy:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Producent:
4 Żywioty sp. z o.o.

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:
Grzegorz Catek, Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 900 egz.



KONFERENCJA HARCISTRZOWSKA



Centralna Szkoła Instruktorska ZHP wspólnie z chorągwanymi szkołami instruktorskimi i zespołami kadry kształcącej zaplanowała w 2016 roku cykl czterech różnorodnych tematycznie konferencji harcymistrzowskich. Konferencje stanowią formę wymiany doświadczeń poziomu harcymistrzowskiego, udział w nich jest zaliczany do realizacji wymagań próby harcymistrzowskiej (w zależności od KSI danej chorągwi, powinny być to 2-3 tego typu formy).



20-21.02.2016
KRAKÓW

Harcymistrz rozwija się intelektualnie – nigdy nie osiada na laurach. Uczy się – w obszarze zawodowym, związanym ze swoją pasją, uczy się języków obcych. Rozwija ciekawość, wyrabia sobie poglądy i umie o nich dyskutować. Umie się wystawić i zabiera głos w dyskusji, a nawet ją wywołuje. Jest aktywny w dyskusji.

Rozwija praktyczną umiejętność krytycznego myślenia. Aktywnie szuka mądrości w innych ludziach. Harcymistrz stara się poznawać kulturę – pogłębia wiedzę w obszarze sztuki, muzyki, architektury, poezji. Harcymistrz ćwiczy zmysły, pamięć, umiejętność obserwacji i wnioskowania. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie umysłu.



23-24.04.2016
WROCŁAW

Harcymistrz ma kręgosłup moralny – ma ukształtowane postawy, zgodne z Prawem Harcerskim i Zobowiązaniem Instruktorskim. Zachowuje się etycznie. Braterstwo, postawa zainteresowania i odpowiedzialności za drugiego człowieka jest kluczowa dla harcymistrza. Harcymistrz głęboko szanuje innych ludzi, ich godność i inne przyrodzone prawa. Świadomie buduje relacje z innymi ludźmi.

Dbą o integralność swoich poglądów, słów i czynów. Jest odważny. Cechuje go męstwo. Pracuje nad rozwijaniem silnej woli. Zawsze dotrzymuje słowa. Potrafi w sposób racjonalny wyrażać i bronić swoich poglądów. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie ducha.



4-5.06.2016
GDAŃSK

Harcymistrz dba o równowagę w swoim życiu. Potrafi harmonijnie żyć, dzieląc swój czas, wiedzę i umiejętności między rodzinę, przyjaciół i znajomych, pracę i służbę w harcerstwie. Potrafi dać przykład innym, jak sobie dawać radę w trudnych momentach swojego życia. Potrafi zarażać innych swoją radością z dawania innym oraz świadomie dokonuje wyborów życiowych, doraźnie i długoterminowo. Harcymistrz dba o dobrą kondycję swojego ciała. Dbą o ruch, higienę, uprawia różne sporty. Unika zachowań i nawyków niekorzystnych dla zdrowia. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie równowagi.



19-20.11.2016
CHORZÓW

Harcymistrz pełni służbę na rzecz drugiego człowieka i na rzecz społeczeństwa. Ważne są dla niego sprawy Polski: rozwija wiedzę i wyrabia sobie poglądy w takich dziedzinach, jak ekonomia i gospodarka, kultura, stan demokracji, życie polityczne, ważne problemy społeczne, prawa człowieka, społeczeństwo obywatelskie. Podejmuje odpowiedzialność za swoją społeczność.

Służy bliźnim – aktywnie szuka pola służby potrzebującym. Dostrzega potrzeby społeczne i poszczególnych osób. Dbą o to, jakie dobra materialne używa i konsumuje. Wie, na czym polega bycie mistrzem w dziedzinie służby.